Rok X. Nr. 64. Sosnowiec, środa 6 marca 1935 roku. Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny: WITOLD FABRYCY.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.—
Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: [illegible]owiec, [illegible]a [illegible]cji 6[illegible]racji 4-97, [illegible] 4-94.
Konto czekowe P.K.O. [illegible] 304.247

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 18, tel. 13-78; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 598; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 277; ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. 97; CZELADŹ, Plac 11 listopada 8; GRODZIEC, ulica Kościuszki, tel. 16.

TRUPY i KREW W ATENACH

Tracja i Macedonja ogarnięte przez rewolucję

ATENY, 5. 3. (wł.) Wojna domowa w Grecji wycisnęła wyraźnie swe piętno na stolicy republiki. Widoczne to jest na ulicy ateńskiej i ujawnia się w wielkiem podnieceniu, jakie ogarnęło mieszkańców Aten. O ile jeszcze w sobotę panował w Atenach zupełny chaos, o tyle w poniedziałek miasto przybrało „normalny“ wygląd stolicy państwa ogarniętego wojną.

W STOLICY.

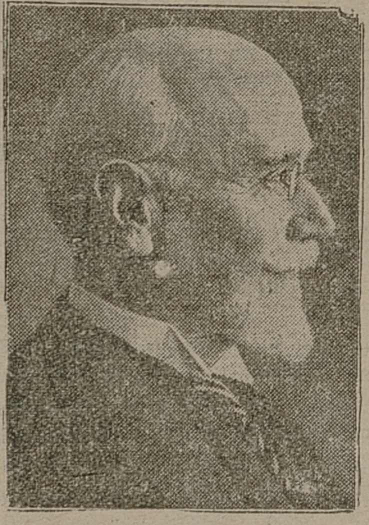
Już wczoraj wszystkie sklepy były otwarte, banki i biura urzędowały prawie normalnie.

W dzień panuje na ulicach wzmożony ruch pieszy, jezdnia natomiast jest pusta i tylko od czasu do czasu pędzą po niej samochody wojskowe.

Taksówki i samochody prywatne mogą kursować jedynie na podstawie specjalnych przepustek, wydawanych przez władze wojskowe. Nieliczne auta są ściśle kontrolowane przez policję.

Od wczesnego rana do wieczora pojawiają się niemal regularnie co pół godziny wydania nadzwyczajne dzienników rządowych, momentalnie rozchwytywane przez publiczność.

Z zapadnięciem zmroku, wobec ogłoszenia stanu wojennego, wszystko zamiera. Zamykają swe podwoje kina, restauracje i wszelkie lokale rozrywkowe. O godz. 11-ej wieczorem nikomu nie wolno pokazywać się na ulicach. Z cywilnych samochodów rzadko przemknie tylko przez ulice ateńskie limuzyna ze znakiem D — dyplomacja. Co kilkadziesiąt kroków widać patrole wojskowe, obserwujące domy, czujne na każdy podejrzany ruch. Posterunki przy gmachach publicznych wzmocnione.



Venizelos.

Przedmieścia Aten są ściśle izolowane od śródmieścia przez kordony wojska.

ATAK NA ATENY.

Mimo tych środków ostrożności Ateny nie zdołały uchronić się od ataku powietrznego venizelistów. Był to coprawda atak jedynie propagandowy. Nad miastem pojawiły się w nocy dwa samoloty, z których rozrzucono ulotki, wzywające Ateńczyków do przyłączenia się do powstania.

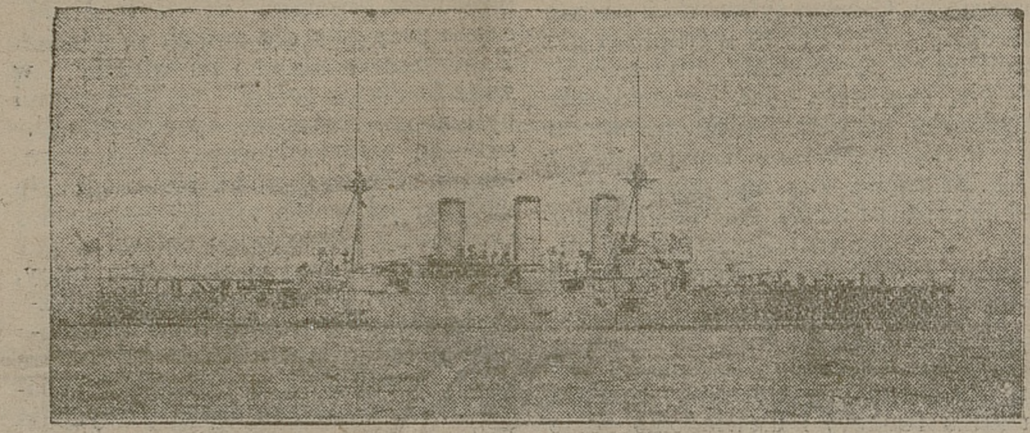
Według prywatnych wiadomości ilość ofiar rewolucji w samych Atenach wynosić ma 62 zabitych.

SĄDY WOJENNE.

Od dziś rozpoczynają w Atenach działalność sądy wojenne.

Staną przed nimi liczni aresztowani, którym zarzuca się udział w rebelji Już dziś spodziewane jest wydanie i wykonanie kilku wyroków śmierci.

Sytuacja wojska w greckiej wojnie domowej jest niewyraźna.



Opanowany przez powstańców krążownik „Averoff“.

Rząd koncentruje wszystkie siły zbrojne i lotnicze, które rzucone będą na Kretę w razie „gdyby powstańcy w ciągu dnia dzisiejszego nie skapitulowali“ — jak głosi komunikat oficjalny.

NA KRRECIE

Kreta tymczasem szaleje z radości. Wódz rewolucji sędziwy ojciec republiki greckiej Venizelos jest na Krecie nieograniczonym panem. Nakazał on konfiskatę wszystkich funduszów rządowych, które rozdzielił między rewolucjonistów.

Wywołało to, rzecz zrozumiała niesłychany zapał. Rozentuzjazmowani mieszkańcy urządzili manifestację pod domem Venizelosa (rzekomo zniszczonym przez wybuch bomby lotniczej), wołając, by prowadził ich do szturmu na Ateny.

Według londyńskich wiadomoci, były i obecny gubernatorzy Krety usiłowali zorganizować opór przeciwko powstańcom.

Już pierwsza potyczka zadecydowała o zupełnej klęsce wojsk rządowych na Krecie. Obaj dostojnicy rządowi zostali w walce zabici.

ROZSTRZELANI

Podobno na krążowniku „Georgios Averoff“ wybuchł zaraz pierwszego dnia po wybuchu rewolucji bunt przeciwko rewolucjonistom. 25 marynarzy, którzy nie chcieli uczestniczyć w walkach przeciw rządowi i próbowali dokonać na krążowniku kontrrewolucji, zostało rozstrzelanych, a ciała ich wrzucono do wody.

Samoloty rządowe urządzają nieustanne raidy w stronę Krety i atakują bombami flotę powstańców. Ataki te wyrządzić miały poważne szkody.

Dziś w nocy wysłano na wody Krety dwa kontrtorpedowce, które wraz z samolotami miały zaatakować flotę powstańczą.

Samoloty jednak nie mogły znaleźć zbuntowanych okrętów.

Dało to powód do pogłosek, że okręty powstańcze płyną w stronę Salaminy. Zapowiedź rządu, iż w dniu dzisiejszym wysłanych będzie na Kretę 7 krążowników, które po uszkodzeniu w bitwie pod Salaminą znajdują się w naprawie, przyjmowana jest sceptycznie, wiadomo bowiem, że wskutek sabotażu urządzenia stoczni arsenału na Salaminie są zniszczone luub uszkodzone.

W chwili obecnej większość okrętów wojennych Grecji, zdolnych do walki, mianowicie pięć, posiadają powstańcy. Zresztą załogi okrętów rządowych są niepewne.

W MACEDONJI

Dziś o świcie u wybrzeży wysp Nikaria, Naxos i Siphons ukazać się miało kilka okrętów powstańczych. — Aczkolwiek centrala i główna kwatera ruchu powstańczego znajdują się na Krecie, to jednak terenem najpoważniejszych walk jest Macedonja.

O powadze sytuacji świadczy fakt, że do Salonik wyjechał osobiście minister wojny Kondylis.



Min. Kondylis.

Zresztą, zdaje się, że na terenie macedońsko - trackim wojska rządowe odnoszą sukcesy, bowiem udało się im zająć spowrotem miasto Seres, którego garnizon w sobotę jeszcze przyłączył się do powstania.

W miarę przeprowadzania mobilizacji wysyłane są do garnizonów trackich i macedońskich coraz to nowe posiłki.

Na czem będą polegały ulgi w spłacie zaległości podatkowych

WARSZAWA, 5. 3. (wł.) Donosiliśmy już, że na posiedzeniu rady ministrów przyjęto projekt noweli do ustawy o spłacie zaległości podatkowych.

Żeby wyjaśnić wagę zmian, jakie zajdą po uchwaleniu tej noweli przez izby ustawodawcze, przypomnijmy sobie, jakie w praktyce braki wykazała ustawa z 10 marca 1932 r. o spłacie zaległości podatkowych.

Otóż w praktyce pełnomocnictwa ministra skarbu, wynikające z tej ustawy, okazały się za szczupłe. Wspomniana bowiem ustawa, po pierwsze nie obejmuje wszystkich podatków i danin państwowych, zwłaszcza kryzysowych, po drugie, w zakresie samoistnych danin komunalnych ogranicza ministrów tylko do odraczania lub rozkładania tych danin na raty, a po trzecie nie obejmuje wogóle zaległych składek i opłat na rzecz instytucyj społecznych i przez to utrudnia rozwiązanie problemu zaległych należności publiczno - prawnych, na możliwie jednolitych zasadach.

Aby temu stanowi rzeczy zaradzić, według przyjętej przez radę ministrów noweli, powstanie możność stosowania ulg względem wszystkich podatków bezpośrednich, oraz tych podatków i danin, które wprowadzone zostały w okresie kryzysu i których administracja poruczona została władzom skarbowym.

Dalej upoważnia projekt ministra skarbu w porozumieniu z ministrem spraw wewnętrznych nietylko do odraczania i rozkładania na raty zaległości we wszystkich samoistnych daninach komunalnych ,lecz także do ich umarzania i wreszcie upoważnia ministra skarbu w porozumieniu z ministrem opieki społecznej do stosowania takich samych ulg w odniesieniu do zaległych składek i opłat na rzecz instytucyj ubezpieczeń społecznych.

W ten sposób więc min. skarbu w porozumieniu z zainteresowanymi ministrami, będzie miał możność i podstawę zrealizowania projektu likwidacji wszelkiego rodzaju zaległości publiczno - prawnych.

Rozwiązanie par amentu węgierskiego

BUDAPESZT, 5. 3. (wł.) Dziś popołudniu, na posiedzeniu izby posłów odczytano pismo regenta rozwiązujące parlament. Zwołanie nowego parlamentu zostało oznaczone na 27 kwietnia br.

Z KRAJU i ZE ŚWIATA

NOWE UMUNDUROWANIE DLA FUNKCJONARJUSZY POCZT.

WARSZAWA, 5.3. Minister poczt i telegrafów wydał rozporządzenie o nowych mundurach funkcjonarjuszów pocztowych.

Rozporządzene to wprowadza marynarki i płaszcze kroju angielskiego, jak również angielskie okrągłe czapki. Czapki mundurowe pocztowców opatrzone będą poza godłem poczty, także orłem państwowym.

Na mundurach i płaszczach uwidocznione będą odznaki starszeństwa w zależności od grupy uposażenia. Pocztowcy i pracownicy umysłowi nosić będą odznaki koloru złotego.

LAWINA Z POD ZAWRATU PORWAŁA 11-TU OFICERÓW NARCIARZY.

ZAKOPANE, 5.3. Ubiegłej soboty zdarzył się w Tatrach wypadek z lawiną, któ ry na szczęście nie pociągnął za sobą ofiar w ludziach.

Pod Zawrat zjechała grupa narciarzy w składzie 11 oficerów. W pewnej chwili oderwała się z pod przełęczy dość znacznych rozmiarów lawina ,która porwała za sobą wszystkich 11 narciarzy, zmiatająo ich w dół.

Zjechali oni z lawiną aż pod Zmarzły Staw ,na szczęście jednak zdołali wydostać się z pod zwałów śnieżnych, które nie przysypały ich całkowicie.

DWUCH NIEWINNYCH SKAZANO NA ŚMIERĆ.

PRZEMYŚL, 5.3. W grudniu 1931 r. zamordowano w Mołoszkowicach w pow. jaworowskim Iwana Hrywania. Władze ujęły Teodora Rybija, Paluchę i Nielnika i sąd skazał ich na śmierć. Ponieważ p. Prezydent skorzys'ał z prawa łaski, wszyscy trzej odsiadują dożywotnie więzienie w Drohobyczu.

Tymczasem obecnie wpłynęło pismo do sądu okręgowego w Przemyś'u, w którem Rybij oświadcza, że on jest mordercą, a jego dwaj towarzysze są niewinni. Pismo to wywołało zrozumiałą sensację. Należy obecnie spodziewać się rewizji procesu.

SZKODY NA PÓŁWYSPIE HELSKIM WYRZĄDZONE PRZEZ BURZĘ.

WIELKA WIEŚ, — Hallerowo, 5. 3. Gwałtowna burza, jaka w ciągu os'atnich 12 godzin szalała na polskiem wybrzeżu morskiem, najgroźniej srożyła się na mierzei helskiej na odcinku pomiędzy Chałupami a Kuźnicą, gdzie wydmy podmy:e podczas burzy w dniu 17 lutego br., uległy dalszemu zniszczeniu.

Narazie trudno ustalić szkody, gdyż wzburzone fale zalewają plaże i dochodzą do wydm.

Pod kąpieliskiem Jurata potworzyły sę głębokie wyrwy.

Najmniej ucierpiał sam koniec półwyspu.

Nasilenie wichury znacznie zmalało. Na horyzoncie widać już płynące większe statki, pomimo, że morze jest jeszcze dość poważnie wzburzone, a u brzegów fala dochodzi do dwumetrowej wysokości.

PERSJA ZMIENIA SIĘ W IRAN.

LONDYN, 5.3. Rząd perski zawiadomił przedstawicieli państw obcych w Teheranie, że używane w językach europejskich nazwy Persia, — Persian (angl.) — Perse — Persan (franc.), — Persien — Perser (niem.) itd. odpopwiadają faktycznie pod względem historycz., geograf. jak i etnicznym, nazwom: Iran i Iranin.

Wobec powyższego, rząd perski domaga się, aby od 21 marca rb. (nowy rok irański) używano w zawiadomieniach tak us.nych, jakoteż na piśmie, jedynie nazw: Iran, Iranien (franc.).

A zatem w języku polskim trzebaby było wprowadzić nazwy: Iran, Iranin, irański, zamiast — Persja, Pers, perski.

Czy i proszek?

16 LUDZI GINIE POD GRUZAMI FABRYKI.

TOKIO, 5.3. W prowincji Jamagucz eksplodował w pewnej fabryce chemicznej kocioł. Gruzy fabryki zasypały 21 robotników . Szesnastu z nich poniosło śmierć ,a pięciu odniosło ciężkie rany.

MIGAWKI BERLIŃSKIE

Wojskowy dryg — Goering — Bojkot żydów zmalał — Szacunek dla polaków

Berlin, w marcu.

Ze wszystkich wagonów kolejki podziemnej berlińskiej uderza w pasażera ogłoszenie: „Stary Wojak", der beste Reiterslikör. Ma to więc być przedewszystkiem likier dystyngowany, likier dla kawalerzystów i wszystkich, mających do czynienia ze sportem hippicznym. Nie zdołałem stwierdzić, czy rzeczywiście pijają go koniarze, stwierdziłem jednak, że piją go przedewszystkiem polacy berlińscy, a zapewne i pozaberlińscy. „Stary Wojak" to przecież coś swojskiego, naszego.

* * *

Przez „Unter den Linden" maszeruje oddział Reichswehry. Orkierstra gra stare cesarskie marsze. Oddział poprzedza dwóch konnych policjantów. Momentalnie grupki gapiów przystają na chodnikach i za chwilę ten i ów zaczyna podrygiwać w takt marsza. Muzykalność, czy nawyk do drygu wojskowego?

* * *

Brunatnych koszul na ulicach Berlina prawie nie widać. W każdym razie niema żadnych pochodów oddziałów S. A. ze swastyką na sztandarze, którą należało salutować pod groźbą pięści. Dziś to wszystko należy do przeszłości. Czasem tylko widzi się maszerujący oddział S. S. z trupiemi głowami na czapkach. Chłopy na schwał, wielkie, barczyste, jak grenadjerzy Fryderyka, przybrani w czarne mundury i w czarne płaszcze. Bez sztandaru i bez swastyki. Idą jako straż jakiegoś dygnitarza narodowo - socjalistycznego, który ma gdzieś przemawiać publicznie. Publiczność przygląda im się w milczeniu.

* * *

Trudno odnaleźć w Berlinie ministra Hermana von Göringa. Spełnia on kilka funkcyj i niewiadomo gdzie go szukać . Obszedłem cztery urzędy, zanim go znalazłem przy Leipziger Platz. Brama wjazdowa. Przed bramą posterunek S. S. z trupią głową. Okazuje legitymację. Ogląda ją dokładnie i pozwala mi wejść w podwórze. Natykam się na przyboczną straż ministra W mundurach Reichswehry (minister von Göring jest generałem), noszą na rękawach opaskę z napisem: „General von Göring". Leibgwardja. Znów okazuje legitymację. Oglądają ją dokładnie, wreszcie jeden z gwardzistów wprowadza mnie na piętro do poczekalni. Okna poczekalni otwarte. Za oknami park, a w parku niby zameczek, niby pałacyk. U wejścia dwóch S. S. z karabinami na ramionach. Przed jednym z boków pałacyku niewielki placyk, jakby kort tennisowy, na którym produkuje się orkiestra Reichswehry. Idyllicznie.

* * *

W Berlinie zatrzęsienie polaków, względnie obywateli pochodzenia polskiego. Niezliczona ilość firm ma brzmienie polskie. Człowiek bynajmniej nie czuje się w Berlinie obco. Tem więcej, że w bardzo wielu magazynach można się porozumieć po polsku. Wszyscy uprzedzająco uprzejmi, szczególnie dla przybysza z Polski. Cały dotychczasowy wrogi nastrój do polaków zniknął na rozkaz Führera. Co to znaczy dyscypliwa!...

* * *

Hasło narodowo - socjalistyczne „Jude verreckie" (zczeznij żydzie) już przebrzmiało w Berlinie, żydowskie magazyny robią niezłe obroty. Na scenkach w specjalnych lokalach widzi się artystów żydów. Sam zgleichszaltowany „Berliner Tagblatt" drukuje co piątek program nabożestw w świątyniach ewangelickich, katolickich i w synagogach żydowskich. Rasizm przestać być hasłem rewolucyjnem.

* * *

„Heil Hitler" stało się pozdrowieniem niemieckiem. Wymawiane szybko, brzmi „heilitler". Przybysz z Polski odpowiada na to pozdrowienie niepewnem „guten Morgen" i dziwi się, że nikt mu za to nie podsuwa pięści pod nos. Ale nie. Nikt się o to nie gniewa. I w tej dziedzinie rewolucjonizm już przeminął.

* * *

Mimo wojny i rewolucyj upodobania berlińczyka nie uległy zmianie. Niewielkie zaciszne oberże wystawiają conajmniej raz w tygodniu białe chorągiewki z wyhaftowaną czerwonemi literami sentencją: „Heute Schweinsbeine und Leberwust" (dzisiaj świńskie nóżki i wątrobianka). Zapija się to doskonałem piwem, wypala się potem świetne cygaro i ma się namiastkę przedwojennego zadowolenia i porcję dobrego homoru na użytek domowy.

* * *

Będąc w Berlinie, nie można nie być w słynnej „Zigeuner Keller" (cygańska piwnica, winiarnia) przy Kurfürstendamm. Tam dopiero berlińczyk maltretowany przez życie, przez reżim, przez przepisy, oddycha swobodnie. Spija całe dzbany cienkiego reńskiego, lub mozelskiego wina, zajada swoje ulubione potrawy, a gdy się upije zaczyna się głośna zabawa urozmaicona rozmaitej wartości konceptami.

X. Y.

WSTRZĄS ZIEMI WYTŁUKŁ WSZYSTKIE SZYBY W IRKUCKU.

MOSKWA, 5.3. W Irkucku odczuto silne trzęsienie ziemi. Pierwszy wstrząs był tak silny, że w całem mieście wypadły wszystkie szyby z okien. W kopalniach, położonych w pobliżu Irkucka musiano przerwać pracę.

Śmiertelny jad kobry

zabił żonę zbrodniczego hrabiego

Hrabia Guerty w Nowym Jorku prowadził otwarty dom i wydawał często przyjęcia dla swo:ch przyjaciół. Zaproszeni niedawno na wieczór w willi hrabiego goście zaintrygowani byli zapowiedzianym, oprócz kolacji, seansem spirytystycznym. Gospodarz nie sprawił im zawodu. Nowo odkryte medjum ,w osobie młodej francuskiej baronówny, dokazywało cudów. Z gardzieli zawieszonej w powietrzu trąby, której powleczona fosforem powierzchnia, świeciła niesamowicie w ciemnym pokoju, dobywały się tajemnicze głosy, komunikujące wieści zza świata. M. in. wywołano ducha prezydenta Wilsona, aby go zapytać ,czy w najbliższych latach wybuchnie wojna. Stentorowy głos powiedział, że podobnej katastrofy nie należy się obawiać przed rokiem 1940.

eJdnemu z uczestników seansu wpadło do głowy zażądać wywołania ducha zastrzelonego bandyty Dillingera. Przez chwilę nafosforyzowana trąba milczała. Obecni czekali z natężeniem głosu człowieka, który był niedawno postrachem Ameryki.

Nagle dzwoniącą w uszach ciszę przerwał przeraźliwy krzyk. Równocześnie słychać było głuchy upadek ciała na podłogę. Wśród gości powstała panika. Po chwili zabłysło światło elektryczne. Pani domu, hrabina Guerty, leżała z wykrzywioną przestrachem ,twarzą nieprzytomna, obok przewróconego fotelu na dywanie Śmiertelnie blady hrabia i dwaj przyjaciele przenieśli ją na otomanę w sąsiednim pokoju. W kilka minut później obecny wśród gości lekarz stwierdził śmierć hrabiny wskutek udaru serca.

Na polecenie policji ekshumowano w 8 dni później zwłoki. Wynik sekcji był rewelacyjny. Nieszczęśliwa umarła nie spowodu ataku sercowego, ale wskutek ukąszenia jadowitego węża. Jeszcze tego samego wieczoru zjawiła się w willi policja i przeszukała skrupulatnie cały dom, od piwnic z winem do strychu. Opukiwano ściany, szukano wszędzie, a wreszcie wywiadowcy wrócili do oglądanej już pobieżnie bibljoteki.

W bibljotece było bardzo mało książek, natomiast dużo półek. Za jedną z nich ściana wydała pusty dźwięk. Detektywi przewiercili ścianę i znaleźli kryjówkę, w której znajdowała się klatka z 20 wężami. Hrabia wyjaśnił, że zajmuje się hodowlą węży, które musi trzymać w bezpiecznem miejscu. Wśród węży znajdowały się dwie kobry. A właśnie jad kobry spowodował śmierć hrabiny. Zdemaskowanego męża aresztowano.

W dalszem śledztwie wyszło na jaw, że na dwa miesiące przed tragedją ubezpieczył on żonę na pół miljona dolarów, które miał otrzymać w razie jej śmierci. W trzy dni po wypadku zgłosił się skwapliwie po pieniądze. Morderca sądził widocznie, że zbrodnia dokonana w obecności wielu gości, odwróci raz na zawsze od niego uwagę.

Duch w szarym płaszczu

straszy ludność i niepokoi policję norweską

Policja w Oslo zaintrygowana jest pojawieniem się w mieście tajemniczego człowieka, który oficjalnie nazwany został „duchem z Oslo".

Pewnego razu jadący w samochodzie policjanci zauważyli po przeciwległej stronie ulicy człowieka w szarym płaszczu, którego zachowanie wydało się podejrzane. Było to o zmroku Policjanci chcieli wylegitymować tajemniczego człowieka i w tym celu kazali szoferowi podjechać do tajemniczego przechodnia. Tymczasem auto, mimo, że przyspieszało biegu, znajdowało się wciąż w jednakowej odległości od tajemniczego piechura.

Jeden z policjantów polecił zatrzymać wóz i chciał pieszo dogonić tajemniczego człowieka, to mu się jednak nie udało i nieznajomy, po dłuższej pogoni, znikł.

Po kilku dniach policjant zauważył na tej samej ulicy, również o zmroku, tego samego człowieka w szarym płaszczu. Pogoń i tym razem nie dała rezultatu.

Należało jednak o wszystkiem złożyć meldunek w dyrekcji policji. Okazało się, że w dyrekcji jest już... kilkanaście podobnych meldunków, dotyczących tego samego wypadku napotkania człowieka w szarym płaszczu, którego jednak niepodobna jest dogonić.

Policja norweska wszczęła dochodzenie, które jednak nie dało rezultatów, a badani mieszkańcy tej okolicy stwierdzili, że „pan w szarym płaszczu" ukazuje się na tem samem miejscu bardzo często i nikt nie wie kim on jest.

Zabobonni mieszkańcy nie wątpią, że mają do czynienia z duchem, a policja norweska sama nie wie, co sądzić o tym zagadkowym wypadku. W każdym razie w Oslo rozpoczęło się regularne polowanie na ducha w szarem palcie.

W obawie przed rozbiorem Rosji

Generał Denikin przeciwko interwencji w Rosji

Wśród emigracji rosyjskiej istnieje ruch zmierzający do wywołania wojny miedzy Japonją i Niemcami, a Związkiem SSowieckim i do wzięcia czynnego udziału w tem ewentualnem starciu po stronie przeciwników Moskwy. Są nawet politycy emigracyjni, którzy gotują się energicznie do tej ewentualności, gromadząc pieniądze i ludzi, oraz porozumiewając się z odnośnemi rządami, które, nawiasem mówiąc, niezawsze biorą pod uwagę podszepty i rady tych czynników. W Japonji — a także w Mandżurji — rozwija pod tym względem intensywną działalność rosyjski działacz, A. A. Wonsiackij, w Berlinie natomiast był do niedawna czynny głośny Swietozarow, któremu dano w swoim czasie do zrozumienia, by nieco ciszej prowadził swoją działalność na rzecz interwencji..

Okazuje się jednak, że nie wszyscy emigranci rosyjscy solidaryzują się z tą koncepcją. Nietylko lewica emigracyjna oraz centrum — w osobie profesora P. N. Milukowa — lecz nawet wybitni politycy prawicowi mają pod tym względem duże zastrzeżenia. W tych dniach właśnie nie kto inny, jak były dowódca „białej“ armji ochotniczej, generał A. I. Denikin, wystąpił w Paryżu z publicznym odczytem, w którym w sposób najbardziej stanowczy odgrodził się od zamierzeń interwencyjnych.

Stwierdziwszy uporczywy, niesłabnący bynajmniej Drang nach Osten Niemiec, gen. Denikin wyraził zdanie, że Bałtyk stać się może w niedalekiej przyszłości terenem bardzo poważnych komplikacji. Z jednej strony Niemcy, z drugiej Japonja starają sie, zdaniem prelegenta, wykorzystać nastroje separatystyczne w Rosji. Mówca ostrzega jednak swoich rodaków, by nie dawali zbytniego posłuchu tym propozycjom:

„GOTUJE SIĘ NIE WYPRAWA KRZYŻOWA PRZECIKO BOLSZEWIKOM, LECZ ROZBIÓR ROSJI!“

Japonja chciałaby otrzymać od Rosji północny Sachalin, Kamczatkę i „zneutralizować“ okręg Nadmorski (Primorskaja Obłast), oraz Amurski, co de facto byłoby równoznaczne z utratą przez Rosję całego Dalekiego Wschodu. Jakie zamiary mają dzisiejsze Niemcy, wiadomo z dzieł Rosenberga, oraz z ostatnich artykułów „Völkischer Beobachter“. Zewnętrzna polityka Niemiec i Japonji ma obecnie wspólne dążenia, jednakowo niebezpieczne dla Rosji — twierdzi generał Denikin. Wzywa on przebywających na emigracji rosjan, by nie dawali łatwego posłuchu wszelkim obietnicom i nawoływaniom, zwłaszcza jeżeli chodzi o Mandżurję. „Jeżeli rozpacz wtrąciła was w odmęt defetyzmu — zakli-
rzyżych z kraju na granice włosko-
na gen. Denikin tych rosjan — milczcie przynajmniej i zaczekajcie póki przejawią się istotne zamiary waszych włodarzy,a nie wyprawiajcie zawczasu

WESELA NA ROSYJSKIEM CMENTARZYSKU“.

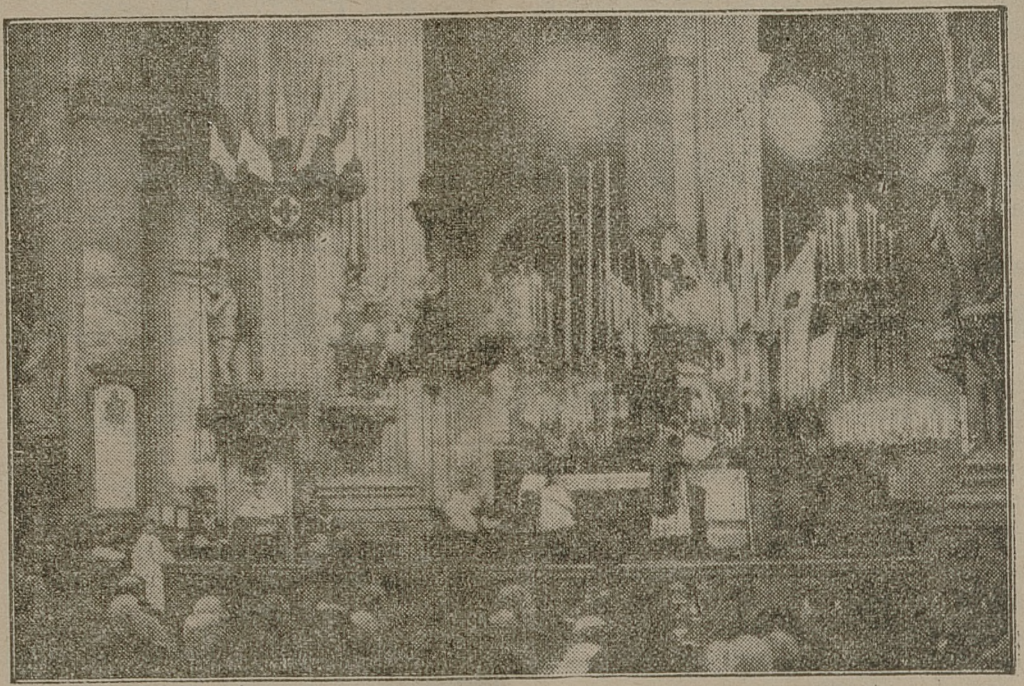
Udział rosjan w tej cudzoziemskiej interwencji, byłby, zdaniem prelegenta, rzeczą „haniebną i praktycznie bezmyślną“; da on moralne rozgrzeszenie zaborcom i na zawsze oderwie emigracje od Rosji. Lecz generał Denikin nie zgadza się i z tymi, którzy w imię obrony przed wrogiem zewnetrznym wzywają „jeśli nie do współdziałania, to przynajmniej do nieszkodzenia rządowi sowieckiemu“. Albowiem naszem zdaniem — powiada mówca — jest i pozostanie: obalenie władzy sowieckiej, czy to przed wojną, czy podczas niej, czy po wojnie!“

„W armji czerwonej — kończy gen. Denikin — bije pod sowieckim mundurem gorące, rosyjskie serce. Potrafi ona bronić Rosję jeżeli zbudzi się w niej patrjotyzm. Celem naszym jest nie zajmowanie, a oswobodzenie;

NIE WOLNO NAM IŚĆ PRZECCIWKO NARODOWI, LECZ WRAZ Z NARODEM“.

Oświadczenie to wskazuje niewątpliwie, że hasła interwencyjne pewnej grupy emigrantów rosyjskich, która chciałaby wkroczyć do Rosji z pomocą bagnetów japońskich lub niemieckich, nie znalazły zbyt silnego posłuchu w politycznych kołach emigracji, skoro nawet tak wybitny przedstawiciel dawnego ruchu „biało-interwencyjnego“ (biełoje dwiżenje), jak generał A. I. Denikin, wypowiedział się stanowczo przeciwko tym ryzykownym projektom.

NABOŻEŃSTWO ZA POLEGŁYCH



Staraniem czerwonego krzyża we Francji odbyło się nabożeństwo za poległych żołnierzy francuskich w czasie wielkiej wojny. Mszę celebrował kardynał Verdier.

O wielkim słudze Kościoła i Polski

Z życia ks. biskupa Bandurskicgo

Zmarły dnia 6 marca przed trzema laty ks. biskup dr. Władysław Bandurski był pierwszym biskupem polskim, który na polu walki zdobył order „Virtuti Militari“ i Krzyż Walecznych.

Ale zanim jeszcze ks. biskup Bandurski odznaczył się w bojowej akcji o wyzwolenie Polski, już zasłynął jako wielki kaznadzieja — prorok, który oczyma ducha widział ojczyznę zmartwychwstającą i dlatego oprócz słowa Bożego krzewił czyn, mający upragnioną wolność przynieść naszemu narodowi.

Praca Jego narodowa promieniowała przedewszystkiem na Górny Śląsk i Cieszyński, gdzie ludność do dnia dzisiejszego nie zapomniała o swym kaznodzieji, ukazującym się zawsze na ambonach krakowskich, gdy tysiączne tłumy ślązaków płynęły do Krakowa, pragnąc zaczerpnąć otuchy i męstwa wobec krzyżackiej przemocy.

Z chwilą wybuchu wojny światowej i powstania legjonów polskich zostaje ten welki kapłan — bohater ich przewodnikiem duchowym. Do Legjonów wniósł on czystą ideę, patrjotyzm i bezinteresowność. Czy to na froncie bojowym wśród gradu kul, czy jako wizytator więzień w Marmarosz — Sziget, Benjaminowie i Szczypiornie, wszędzie wnosił niezapomniany ks. biskup Bandurski pogodę ducha i płomienną wiarę w odrodzenie Polski.

O wielkości zasług ks. biskupa Bandurskiego dla ojczyzny, świadczyć może m. in. fakt, że kresowe grody polskie Lwów i Wilno mianowały Go swym obywatelem honorowym ,a gdy w r. 1932 obchodził 22lecie sakry biskupiej, w całej Polsce urządzano z tego powodu uroczyste akademje. I długo jeszcze w społeczeństwie trwać będzie pamięć ofiarnej pracy ks. biskupa Bandurskiego dla Polski.

Perpetuum mobile

w najniższej temperaturze

Gdzie znajduje się najniższa temperatura? Pod biegunem północnym? Nie, absolutnego zera niema nigdzie, w żadnym określonym punkcie geograficznym. Jest to temperatura 273 stopni poniżej zera, temperatura, której, nie odnajdziemy na żadnym zwykłym termometrze.

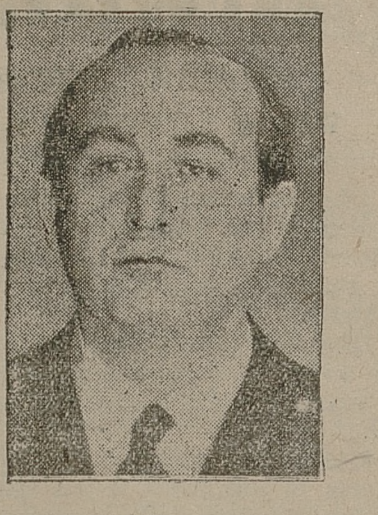
W 1908 roku rozpoczął się wyścig uczonych ku mecie absolutnego zera. Teraz po 27 latach wyścig ten został prawie że uwieńczony zupełnem zwycięstwem. Słynny uczony holenderski, prof. Kammerlingh Onnes, rozpoczął w swem laboratorjum w Lejdzie doświadczenia nad osiągnięciem najniższej temperatury. Przy użyciu skroplonego helu udało się Onneosowi osiągnąć temperaturę 269 stopni poniżej zera. Cztery stopnie dzieliły jeszcze tę temperaturę od absolutnego zera. Prawie trzydzieści więc lat ubiegło zanim wysiłkom uczonych udało się przezwyciężyć przeszkodę wynoszącą tylko te cztery stopnie. Osiągnięto 272 stopnie. Wreszcie fizykowi Haasowi udało się wytworzyć temperaturę, która tylko o jedną tysiączną stopnia odległa jest od absolutnego zera. Meta została osiągnięta!

Jaki jest sens i cel tych długoletnich prac i wysiłków? Czy są to tylko igraszki umysłowe? Bynajmniej. Już dzisiaj możemy odgadywać perspektywy niezmierzone, jakie odsłania przed nami wiekopomne odkrycie uczonych.

Wiemy już dzisiaj, że przy najniższej temperaturze różne zjawiska przyrody zmieniają zupełnie swoje oblicze. Jeśli wytworzymy w pierścieniu metalowym prąd elektryczny i zamkniemy ów pierścień w przestrzeni, której temperatura będzie bliska absolutnego zera, przekonamy się, że prąd ten będzie krążył w pierścieniu całemi tygodniami, miesiącami, albowiem niesłychanie niska temperatura usunęła opór metalu. Od połowy roku ubiegłego przechowuje się w Lejdzie taki pierścień zamknięty w kloszu, w którym temperatura utrzymywana jest bez przerwy blisko absolutnego zera. Prąd elektryczny krąży w nim bezustannie. I tak będzie krążył, lata, dziesiątki lat bez zatrzymania. Perpetuum mobile!

Kto wie, czy urzeczywistnienie wydających się jeszcze dzisiaj sennem marzeniem pomysłów, nie będzie sprawą przyszłych lat dzięki nieograniczonym możliwościom, jakie tai w swem łonie problemat absolutnego zimna.

NOWY GABINET GÖMBÖSZA.



Premjer węgierski Gömbösz, który niedawno bawił w Warszawie, podał się do dymisji wraz z całym swoim gabinetem. Regent Horthy powierzył mu stworzenie nowego rządu.

POPIELEC

Zwyczaje i obchody popielcowe wśród naszego ludu świadczą o tem, że wesoły nastrój karnawałowy nie dał się odrazu zagłuszyć powagą ceremonij kościelnych. Pomimo mementa: „Z prochu powstałeś w proch się obrócisz“, pomimo posypania przez kapłana głowy popiołem i pomimo wstrzymania się od mięsa i nabiału, spędzano Wstępną Środę w usposobieniu skłonnem do psot i figlów ,a nawet do zabawy.

Mężatki naprzykład uważały Popielec za swój dzień uprzywilejowany, wyprawiając w gospopdzie „babską zabawę“ Z workiem popiołu na kiju szły do gospody, gdzie zabawiały się śpiewem, tańcem i wzajemnemi psotami, broniąc mężczyznom wstępu. Przebierały się później w męskie stroje i obchodziły wieś ze śpiewem i muzyką, biorąc w niewolę spotykanych mężczyzn i prowadząc ich do gospody na dalszą „babską zabawę“.

Starsze kobiety obwoziły w Popielec młodą mężatkę, która w tym roku ślub brała. W gospodzie musiała ta mężatka wykupić się jakimś trunkiem poczem musiała przetańczyć po kolei z każdą z kumoszek. Nawet świeżo poślubiona dziedziczka złożyć musiała hojny okup, pragnąc uniknąć zabawy z pospólstwem w gospodzie.

Młodzież zaś męska znienacka obsypywała starszych popiołem i czatowano na ulicy na przechodniów, aby przyczepić im z tyłu, niespostrzeżenie różne śmieszne drobiazgi, jak klocki, woreczki z popiołem, kurze łapy, skorupy od jaj i t. p. Było z tego zawsze dużo śmiechu i zabawy chociaż często wynikały kłótnie, gdyż nie wszyscy puszczali bezkarnie te figle. Najwięcej była prześladowana piękna płeć, zarówno starsze kobiety, jak i panny.

Niejedną z tych charakterystycznych zabaw uznali książa słusznie za gorszącą i sprzeciwiającą się przepisom postu. To też niektóre zwyczaje ludowe w Środę Popielcową zostały już zupełnie zaniechane i tylko wspomnienie po nich pozostało.

NOWY TYP SPADOCHRONU.



Interesującego eksperymentu dokonał młody lotnik amerykański Elem Sohn, skacząc z wysokości 4 tys. metrów przy pomocy wynalezionego przez siebie spadochronu, ważącego tylko 8 funtów.

Krwawy mord w Dąbrowie

Dalsz› szczegóły ohydnego morderstwa na sali balowei

WYBÓR KRÓLOWEJ BALU. — PRZYGOTOWANIE DO WALNEJ ROZPRAWY. — GDY NA SALI ZGASŁO ŚWIATŁO. — TRUP. — CO MÓWI ZABÓJCA?

Ohydne morderstwo, jakie miało miejsce w ub. niedzielę w nocy, na zabawie tanecznej w Dąbrowie, odbiło się głośnem echem niemal w całem Zagłębiu.

Śledztwo prowadzone w tej sprawie przez miejscowe organa policyjne ustaliły wiele ciekawych szczegółów.

Mianowicie zachodzi podejrzenie, że cała ta awantura, która skończyła się tragiczną śmiercią Zygfryda Stachy, była zgóry uplanowana przez Podmagórskiego i jego towarzyszy. Świadczy o tem przedewszystkiem to, że przed rozpoczęciem awantury, a więc przed wymierzeniem ciosu nożem w pierś Stacha, ktoś

ZGASIŁ NA SALI ŚWIATŁO.

Awatura, jak już donosiliśmy, wynikła na tle sporu o wybór „królowej balu“. Kandydatkami były p. Świątkówna i p. Łucja Magnesówna — dwie urodziwe mieszkanki Dąbrowy.

Nagrodę „królowej balu“ przyznano p. Łucji Magnesównej, kuzynce zabitego Stachy. Wywołało to jednak ostrą sprzeczkę pomiędzy zwolennikami Świątkówny, a w szczególności oburzony był o to narzeczony nie nagrodzonej niejaki Klenk.

Stacha widząc awanturującego się Klenka podszedł do niego i

WYMIERZYŁ MU POLICZEK.

W obronie Klenka stanęli jego znajomi, wobec czego wywiązała się ostra sprzeczka, która niebawem zamieniła się w krwawą bójkę.

W tym też czasie na sali zgasło światło. Wśród gości zapanowała ogólna konsternacja oraz w panicznym strachu poczęto się cisnąć w stronę wyjścia. Po chwili któryś z gospodarzy zabawy zdołał się przecisnąć do kontaktu i zapalił światło.

Na podłodze

OBOK SCENY ZNALEZIONO LEŻĄCEGO W KAŁUŻY KRWI ZYGFRYDA STACHĘ,

dającego słabe oznaki życia.

Okazało się, że w czasie bójki, został on ugodzony nożem rzeźnickim w pierś, w okolice serca. Koledzy pospieszyli nieszczęśliwemu z pomocą przenosząc go do ambulatorjum ubezpieczalni społecznej. Wszelka jednak pomoc lekarska okazała się bezskuteczna i Stacha po paru minutach życie zakończył.

Wśród kilku osób zatrzymanych ustalono, że zabójcą Stachy był Podmagórski — czeladnik rzeźnicki, zamieszkały przy ul. 3-go maja 19 w Dąbrowie.

Podmagórskiego na polecenie sędziego śledczego osadzono w więzieniu w Będzinie.

Podmagórski do zabójstwa Stacha

NIE PRZYZNAJE SIĘ.

Świadkowie zeznają jednak, że widzieli u niego na zabawie duży, rzeźnicki nóż oraz słyszeli, jak się odgrażał.

Przy Podmagórskim znaleziono tylko mały nóż t. zw. „kozik“, duży zaś nóż rzeźnicki, którym zadał śmiertelną ranę swej ofiarze, prawdopodobnie zaraz po awanturze zdołał ukryć.

Budżet sejmiku będzińskiego

wynosi miljon 45 tys. 566 zł.

Budżet sejmiku będzińskiego na rok 1935/36 został przez wydział powiatowy już opracowany. Wydatki zwyczajne budżetu wynoszą 789.978 zł., nadzwyczajne 255.587 zł. Dochody zwyczajne wynoszą 853.565 zł. i nadzwyczajne 192.001 zł.

Ogólna suma budżetu w dochodach i rozchodach **wynosi miljon 45 tys. 566 zł.** Budżet został dziś wyłożony w sali posiedzeń rady powiatowej do ogólnego przeglądu na przeciąg 7 dni.

Nowoopracowany budżet jest mniejszy od poprzedniego o 200 tysięcy zł.

Dla wykazania, jak kurczą się budżety sejmiku podajemy następujące cyfrowe zestawienie:

W 1930/31 roku budżet sejmiku będzińskiego wynosił 3 miljony 502 tys. zł., w dwa lata później 2 miljony 360 tys. zł., a na rok 1935/36 już tylko 1 miljon 45 tys. zł.

A więc w czasie czterech lat budżet sejmiku skurczył się w swych wydatkach niemal o 2 i pół miljona zł.

Komitet powiatowy obchodu imienin

marsz. Piłsudskiego

W sali starostwa w Będzinie odbyło się wczoraj organizacyjne zebranie komitetu powiatowego obchodu imienin marsz. Piłsudskiego.

Zagaił i przewodniczył zebraniu wicestarosta Izydorczyk.

W skład komitetu powiatowego weszli: wicestarosta Izydorczyk, ks. prob Peche, płk. Rarogiewicz, p. Berbecka, przedstawiciel sądownictwa, szkolnictwa, samorządu, prasy, izby przem. - handlowej, zw. legjonistów, zw. strzeleckiego, P. O. W., zw. rezerwistów, zw. oficerów rezerwy, klubów im. marsz. Piłsudskiego, L. M. i Kol., zw. prac. przemysłowo - handlowych oraz przedst. lokalnych komitetów obchodu imienin marsz. Piłsudskiego.

Następnie przedstawiciele poszczególnych komitetów lokalnych referowali sprawozdanie z opracowanego już programu uroczystości imieninowych, poczem ustalono, że na program uroczystości powiatowych, które odbędą się w Będzinie złoży się: uroczyste nabożeństwo, defilada wojska i organizacyj PW. i WF.

W tym dniu po defiladzie starosta przyjmować będzie dla marsz. Piłsudskiego życzenia od przedstawicieli: władz państwowych, samorządowych, szkolnictwa, organizacyj, instytucyj, związków i t. p.

Przewodniczący zebrania, wicestarosta Izydorczyk zaapelował do zebranych, aby całkowity, względnie część dochodu z imprez urządzonych w tym dniu, komitety przeznaczyły na budowę domu społecznego w Sosnowcu.

Komendant zw. strzeleckiego por. Nowara zwrócił się również z apelem do przewodniczących komitetów, aby zaopatrzyli się w nalepki wydane przez związek.

Nalepki nabywać można w sekretarjacie związku przy ul. Kołłataja 17 w Sosnowcu. Dochód z nalepek przeznaczono na budowę strzelnicy.

Aferzyści z banku Zagłębia

WIECZOREK I RZUCHOWSKI W DNIU 8 KWIETNIA B. R. STANĄ PRZED SĄDEM OKRĘGOWYM w SOSNOWCU

W sprawie Banku Zagłębia ustalony został termin rozprawy na dzień 8kwietnia br. Jak słychać, **prezes sądu p. Zbrowski będzie osobiście przewodniczyć rozprawie, oskarżać zaś ma podprokurator sądu okręgowego, Stanisław Pomirski.**

Sprawa Banku Zagłębia nieprzerwanie zajmuje opinję publiczną i setki poszkodowanych z niecierpliwością oczekuje dnia, w którym bohaterzy tej **nieprzeciętnej, jak na stosunki w Polsce, afery, staną przed sądem.**

Aresztowani od czterech tygodni Wieczorek i Rzuchowski, przebywają w więzieniu w Będzinie, Obydwaj zachowują spokój i podczas gdy Rzuchowski, który od początku śledztwa przyznaje się do winy i jakby żałował swych czynów, okazuje rezygnację i skruchę, — **Wieczorek zachowuje właściwy sobie tupet i bute, chcąc jakby wmówić w siebie, iż jakoś z tej opresji wyjdzie na cało.**

Zdumiewającem doprawdy jest, jak ci ludzie w żywe oczy mogli kraść bezkarnie przez dziesięć lat bez mała, — ograbiać w bezczelny sposób biedaków, którzy odejmowali sobie od ust, by zaoszczędzić grosza na starość, czy na „czarną godzinę“.

Wieczorek, to istotnie typ z wytartem czołem.

Do ostatka przed aresztowaniem go prowadził interesy i do ostatka nabierał jeszcze skarb państwa przez niepłacenie podatków itp. za co miał i ma dochodzenia i sprawy w sądach. Do nienawistnych spojrzeń ludzi przyzwyczaił się szybko i drwił sobie po prostu z nich. Niejedna zapewne z ofiar jego złodziejstw pozbawiona została kawałka chleba, **podczas gdy on do ostatka prowadził wytworny tryb życia w swej pięknej willi w Sielcu, przy boku nowokreowanej żony, otaczając ją przepychem.**

8 kwietnia br. będzie dniem, w którym ze swymi wspólnikami surowo odpowie przed sądem.

NA MARGINESIE.

Pożegnanie karnawału

Okres karnawału jest najlepszą sposobnością do utopienia robaka w „czystej“, zapomnienia o wszystkich smutkach w wirze tańca, ukrycia szarego „codzień“ pod cudacznie wykrzywioną w uśmiechu maską. Niedługo nadchodzi post, więc każdy chce się przed tem wyszumieć i ubawić za wszystkie czasy i pędzi z bibki na bibkę i z balu na bal.

Szary tłum ludzi, przelewający się ulicami zagłębiowskich miast jest popstrzony oryginalnie i barwnie ubranymi cowboyami, żydami, błaznami, kraśnemi młodyciami i mołojcami. Wszystko to rozbawione i rozweselone cieszy się z własnej uciechy i szaleje — karnawał jest! Często można „na maju“ zobaczyć pana w eleganckim cylindrze i korzuchu, w towarzystwie rozbawionych cyganek, lub krakowianek. Po bliższem przyjrzeniu się można dostrzec, że ów pan okazuje się niewiastą, a cyganki przystojnymi młodzianami. Czasem pojawia się na ulicy orszak ślubny. Widzimy wtedy młodą pannę i pana młodego, niosących do chrztu lalkę, wyobrażającą dziecko. Jakżeż to częsty obrazek nietylko w karnawale! Różni biedacy, przeważnie dzieci, zakrywają swoje łachmany kolorowemi fatałaszkami i chodzą po domach, zdobywając w ten sposób parę groszy, pączka, lub kilka faworków od dobrej pani gospodyni. Takie małe berbecie umieją czasem rozweselić, a czasem zasmucić do łez.

— Chociaż pół grosika, proszę pani, to zaśpiewamy za to ładną piosenkę — „Całuję twoją dłoń, madame“, albo jakie nowe tango...

— Nie można tutaj śpiewać, pan śpi.

— To niech pani da pół grosika i nie będziemy za to śpiewać.

— Kiedy nie mam pół grosika.

— To grosik....

— Mam tylko pięć.

— O, to jeszcze lepiej! — wołają wszyscy chłopcy, dostają pięć groszy i po pączku za to, że nie śpiewali i zlatują po schodach jak lawina, aż trzęsie się cały dom...

KRONIKA

Środa 6 Marzec

Dziś: Popielec, Wiktorjny

Jutro: Tomasza z Akw.

Wschód słońca: 6.05

Zachód słońca: 5.29

RADJO

WARSZAWA.

Środa, 6 marca.

6.45 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“. 7.25. Muzyka z płyt gram. 7.52. Gimnastyka. 7.15 Dziennik poranny. 7.35 Chwilka pań domu. 7.40. Zapowiedź programu. 7.50 Koncert reklamowy. 11.57. Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astr. 12.00 Hejnał z Krakowa. 12.03. Wiadomości meteorologiczne. 12.05 Orkiestra Landowskiego. 13.00 Karnawał w muzyce 13.50 Wiadomości o eksporcie polskim. 13.55 Przegląd giełdowy. 1.455 KoKncert ze Lwowa. 16.30 Klub jakiego do-ąd nie było. 16.45 Płyty. 17.00 Odczyt ze Lwowa. 17.15 Wieniec pieśni ludowych ze Śląska Cieszyńskiego z Katowic. 15.50 Nowoczesna alchemja. 18.00 Płyty. 18.10 Nietaktowny człowiek. 18.30 Skrzynka techniczna. 18.40 Życie artystyczne stolicy. 18.45 Płyty. 19.07 Program na dzień następny. 19.15 Więcej drobiu. 19.25 Wiadomości sportowe. 19.35 Koncert z Poznania. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 Fragment operowy. 20.15 Wieczór Mickiewiczowski z Wilna. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Jak pracujemy i żyjemy w Polsce. 21.00 Koncert Chopinowski. 21.30 Odczyt z Krakowa. 21.40 Recital śpiewaczy. 22.00 Koncert reklamowy. 22.15 Koncert zespołu nagrodzonego na Konkursie P. R. 23.00 Wiadomości meteorologiczne. 23.05 Muzyka salonowa.

KATOWICE.

Środa, 6 marca.

6.45 Transm. z Warszawy. 7.40 Zapowiedź programu. 7.50 Koncert reklamowy 11.57 Transmisja z Warszawy i Krakowa 13.00 Płyty. 13.50 Giełda zbożowa. 13.55 Chwilka społeczna. 14.00 Płyty. 15.45 Transmisja ze Lwowa i Warszawy. 16.45 Płyty. 17.00 Transmisja ze Lwowa. 17.15 Wieniec pieśni ludowych. 17.35. Transmisja z Wilna i Warszawy. 18.00 Płyty. 18.20 Transmisja zWarszawy. 18.30 Zwierzęta w służbie człowieka. 18l45 Płyty. 19.07 Program na dzień następny. 19.15 Ogrodnik śląski. 19.50 Wiadomości sportowe. 19.50 Transmisja z Warszawy. 20.45 Transmisja z Warszawy. 21.30 Porady radjotechniczne. 21.40 Transmisja z Warszawy. 22.00 Koncert reklamowy. 22.15 Transmisja z Warszawy. 23.05 Skrzynka francuska.

—:—

Z Kielc

(k) **Konferencja starostów.** W urzędzie wojewódzkim w Kielcach odbyła się druga skolei konferencja starostów powiatu: częstochowskiego, koneckiego, opatowskiego, kozienickiego, sandomierskiego i zawierckiego.

Tematem obrad były sprawy wewnętrzno - organizacyjne.

(k) **Strajk czeladników szewckich.** W inspektoracie pracy w Kielcach, odbyła się konferencja przedstawicieli szewców i czeladników szewckich, celem uzgodnienia płac i podpisania nowej umowy zbiorowej.

Konferencja nie dała pożądanego rezultatu, przyczem szewcy odrzucili zaproponowany przez inspektora pracy arbitraż. Wobec niedojścia do porozumienia czeladnicy szewscy w liczbie około 1.500 osób kontynuuje nadal strajk.

(k) **Zranił ojca panny młodej.** We wsi Strzeżów Stary, pow. miechowskiego, odbywało się wesele w domu Jana Stawierskiego.

W czasie wyjazdu do kościoła, jeden z drużbów Józef Boc strzelił z nielegalnie posiadanego rewolweru i ciężko zranił w głowę ojca panny młodej — Jana Sa wiarskiego, którego w stanie bardzo ciężkim przewieziono do szpitala w Miechowie.

(k) **Podczas zabawy.** W czasie odbywającej się zabawy tanecznej w domu Józefa Kozaka, zam. na przedm. Baranówek, wtargnęło do jego mieszkania kilku nieznanych osobników, którzy wszczęli z domownikami awanturę, wybijając wszystkie szyby w oknach i rozbijając lampę wiszącą nad stołem.

W toku dochodzenia policja ustaliła, że sprawcami napadu byli: Wacław Kisielewicz Stefan Cerdrowski, Władysław Janyst, Adolf Szabla, Jan Stachurski, Mieczysław Krawczyk i Zdzisław Krupski — wszyscy zam. na przedmieściu Barwinek w Kielcach.

Z Zagłębia

TEATR MIEJSKI w SOSNOWCU.

Dziś teatr miejski w Sosnowcu daje po cenach popularnych od 25 gr. komedję autora sowieckiego W. Szkwarkina pt. „CUDZE DZIECKO“.

„CHÓR ERYANA“ W TEATRZE MIEJSKIM W SOSNOWCU.

Jutro o godz. 20.15 w sali teatru miejskiego jedyny występ poraz ostatni przed wyjazdem zagranicę, czołowego zespołu rewelersów polskich „Chóru Eryana“ znanego z występów w Polsce i zagranicą audycyj radjowych i płyt gramofonowych, oraz jedynego w Polsce duetu wokalnego „Na-a i Tana“. W programie szereg najnowszych przebojów.

Przedsprzedaż biletów w firmie p. W. Czechowskiego.

Ceny miejsc od 50 gr. do zł. 3.50.

PRZEJAZD PREZYDENTA RZPLITEJ PRZEZ ZAGŁĘBIE.

W dniu wczorajszym o godz. 18.30 przez Sosnowiec przejechał pociąg, wiozący prezydenta Rzplitej prof. Mościckiego.

Prezydent powracał do Warszawy po dłuższym pobycie odpoczynkowym w Wiśle.

—o—

WYBORY DELEGATÓW DO KASY BRACKIEJ NA KOP. RENARD.

Pod przewodnictwem insp. Rychłowskiego odbyły się w gwarectwie hr. Renard w Sosnowcu wybory pełnomocników do zarządu kasy brackiej.

Do zarządu wybrani zostali spośród robotników pp.: Stefan Niewiadomski, Karol Podsiadło, Paweł Rogacz, zastępcy: Jan Lebiedzki i Roman Kubisa.

Komisja rewizyjna: Ludwik Piechowicz i Franciszek Kuncewicz.

—::—

— Odczyt w kole BBWR. Sosnowiec — Pogoń. W dniu 7 bm. o godz. 7 wiecz. w lokalu koła dzielnicowego BBWR. na Pogoni, dr. Bilik wygłosi odczyt o grypie, jej skutkach i zapobieganiu. Wstęp na odczyt bezpłatny.

— Akcja pomocy świątecznej dla najbiedniejszej dziatwy w Sosnowcu. W związku ze zbliżającemi się świętami Wielkanocnemi, w dniu 9 bm. odbędzie się organizacyjne zebranie tymczasowego komitetu pomocy świątecznej dla najbiedniejszej dziatwy w Sosnowcu przy radzie grodzkiej BBWR.

Zebranie odbędzie się o godz. 7 wiecz. w sali konferencyjnej rady powiatowej BBWR. (Sosnowiec, Piłsudskiego 16).

— Tragiczny wypadek w hucie „Katarzyna“ w Sosnowcu. Onegdaj w hucie „Katarzyna“ w Sosnowcu wydarzył się tragiczny wypadek, któremu uległ 24-letni Wacław Szkutnik, zatrudniony przy budowie żelaznej konstrukcji dachu.

Szkutnik w pewnym momencie pośliznął się i runął na ziemię z kilkumetrowej wysokości.

Niezwłocznie ofiarę wypadku przewieziono do szpitala ubezpieczalni w Sosnowcu.

Szkutnik doznał złamania kilku żeber i ogólnego potłuczenia. Życiu jego nie zagraża jednak niebezpieczeństwo.

— Lektorjum powszechne w Sosnowcu. Dziś w lokalu lektorjum przy ul. Warszawskiej 22 odbędzie się odczyt pt. „Wychowanie gospodarcze“. Odczyt wygłosi prof. Wacław Kamiński. Początek o godz. 7-ej wieczorem. Wstęp dla starszych i młodzieży wolny.

— Kuźnica BBWR. w Sielcu przypomina członkom i sympatykom, że dziś o godzinie 19 w lokalu przy ul. Narutowicza 5 odbędzie się odczyt, wygłoszony przez Jerzego Strzałkowskiego. W piątek, dn. 8 b. m. odczytu nie będzie.

— Komisja lustracyjna w Zagłębiu. W Zagłębiu bawi komisja lustracyjna z funduszu pracy i województwa kieleckiego.

Komisja przeprowadziła lustrację robót prowadzonych w okresie zimowym przez samorządy z funduszu ryczałtowego województwa i dotacji funduszu pracy

W skład komisji wchodzą: inż. Zagrodzki z Kielc, naczelnicy wydziałów samorządów miejskich i powiatowego zarządu drogowego.

Wczoraj przeprowadzono lustrację robót, prowadzonych w Dąbrowie i Będzinie.

Sprawcy włamania do bóżnicy w Czeladzi w rękach policji

WZBURZENIE WŚRÓD MIEJSCOWYCH ŻYDÓW. — ZAMYKANIE SKLEPÓW NA ZNAK ŻAŁOBY. — ODEBRANE RODAŁY I TAŁESY.

Do bóżnicy w Czeladzi dokonano, jak już pisaliśmy, w nocy z 1 na 2 bm. śmiałego włamania.

Złodzieje oderwali zamek od drzwi przy tylnem wejściu i dostali się do środka synagogi, gdzie rozpoczęli gospodarkę.

Włamywacze skradli dwa rodały, uszkodzili torę i zrabowali duży ścienny zegar i tałesy.

Pozatem złodzieje rozbili szafę, w której znajdowały się akty żydowskiej bezprocentowej kasy.

Wszystkie dokumenty podarli i rozrzucili po posadzce.

Wśród żydów czeladzkich, którzy wykryli rano kradzież powstało wielkie wzburzenie. Sprofanowane zostało bowiem miejsce modlitwy.

O kradzieży zameldowano policji, która przystąpiła do odszukania sprawców włamania.

W dniu wczorajszym złodzieje wpadli w ręce policji w Czeladzi.

Jak się okazało kradzieży dokonali znani, zawodowi złodzieje Paluch Krzyk i Chojnacki, wszyscy zamieszkali w Będzinie.

Przekazano ich władzom sądowym.

W czasie dochodzenia wyszły na jaw ciekawe szczegóły.

Oto okazało się, że trzej włamywacze wczorajszej nocy dokonali kradzieży w gmachu szkoły powszechnej nr. 1 i 2 w Czeladzi, skąd zabrali większą ilość pomocy naukowych, zeszytów, ołówków i innych rzeczy, łącznej wartości około 350 zł.

Skradzione rzeczy w bóżnicy i szkole powszechnej zdołano jeszcze od złodziei odebrać.

Wśród nabożnych żydów (chasydów) w Czeladzi kradzież w bóżnicy wywołała wielce przygnębiające wrażenie.

Onegdaj na znak żałoby, zamknięte zostały w godzinach 12 — 1 popołudniu niektóre sklepy żydowskie w Czeladzi.

Dziś w kinie „Eden“ o godz. 11.30 odbędzie się poranek z filmu „Zagłada“ z Harry Pielem w roli głównej.

Więzień na urlopie dokonał napadu bandyckiego

ŚMIAŁY NAPAD POD „SATURNEM“.

Onegdaj wieczorem na powracającą do domu Janinę Żurkównę, zam. na kolonji „Saturn“, rzucił się jakiś młody mężczyzna, obezwładnił dziewczynę, wyrwał jej z rąk torebkę i zbiegł.

Żurkówna wszczęła alarm, jednak sprawca rabunku zbiegł. Policja ustaliła na podstawie zeznań świadków, iż rabuś jadąc tramwajem z Będzina do Czeladzi obserwował Żurkównę. Widząc, że ma teczkę spodziewał się, że znajdują się w niej pieniądze. Zamiar napadu rabunkowego urzeczywistnił dopiero na moście pod Saturnem. W teczce znajdowała się saszkiewka, jednak z niewielką ilością gotówki.

Przetrząśnięto meliny złodziejskie i w drugim dniu po napadzie ujęto sprawcę napadu, którym okazał się Stanisław Słota, bez stałego miejsca zamieszkania. Słota został przed niedawnemi nowo zwolniony z więzienia w Częstochowie, gdzie odsiadywał karę 2 lat więzienia za napad bandycki. Korzystając z wolności przeniósł się na teren Zagłębia w celach rabunkowych.

Przy pierwszym występie w Czeladzi powinęła mu się noga. Słota za napad dokonany pod Saturnem odpowiadał przed sądem grodzkim w Czeladzi. W wyniku rozprawy Słotę skazano na rok więzienia.

Idylla miłosna kochliwego czeladzianina

Co mówi p. Soczewiński

Od p. Soczewińskiego, bohatera przeżyć miłosnych, otrzymaliśmy następujący list:

W związku z umieszczonym w poczytnem piśmie „Expres Zagłębia“ artykułem pt. „Idylla miłosna kochliwego czeladzianina“, w imię prawdy mam zaszczyt prosić Sz. Redakcję o łaskawe sprostowanie niektórych faktów, a mianowicie:

Nieprawdą jest że aby zaimponować p. Tymkównie pisałem do niej w listach swych, że jestem posiadaczem realności, dużego ogrodu pod lasem, stawu w którym znajduje się dużo ryb itp. i że pracuję w charakterze urzędnika kopalnianego, a nadto, że obok swych podpisów umieszczałem pieczątkę buchalterji kopalni.

Prawdą natomiast jest, że z p. Tymkówną zapoznałem się za pośrednictwem biura matrymonjalnego w Stanisławowie do której w listach swych pisałem, że jestem żonatym i z żoną nie żyję, że jestem robotnikiem, że obecnie majątku żadnego nie posiadam, a po rodzicach swych będzie m się coś należało. P. Tymkówna jednakże na to nie zwracała uwagi i przyjechała ze Stanisławowa do Czeladzi, by szantażować odemnie pieniądze. P. Tymkówna w listach swych pisała do mnie ,że posiada 6000. złotych gotówką.— Pozatem muszę stwierdzić, że Tymkówna skradła mi zegarek, który policja czeladzka odebrała i sporządziła odpowiedni protokuł i wreszcie, że Tymkówna do Stanisławowa nie odjechała, a do dnia dzisiejszego przebywa u trzech mężczyzn na kawalerce w Czeladzi.

EMIL SOCZEWINSKI.

Krwawy napad bandytów w kieleckiem

Uzbrojeni w karabiny bandyci zamordowali kobietę

Ubiegłej nocy we wsi Ignaców, pow. iłżeckiego, 5-ciu uzbrojonych w karabiny i rewolwery bandytów wtargnęło do mieszkania Walentego Lenarta.

Bandyci po splądrowaniu mieszkania zrabowali 400 zł. gotówki, przyczem w okrutny sposób pobili kolbami od karabinów Lenarta i jego żonę Annę, która wskutek odniesionych ran i po upływie godziny zmarła.

Pobity przez bandytów Lenart utracił przytomność i dogorywa w szpitalu.

W międzyczasie na krzyk mordowanych Lenartów zbiegli się sąsiedzi, do których uciekający bandyci dali kilka strzałów karabinowych, nikogo na szczęście nie raniąc i zbiegli.

W czasie zarządzonej obławy policyjnej bandytów aresztowano.

Zjazd prezesów kół powiatowych P.O.W.

województwa kieleckiego

W Kielcach, pod przewodnictwem p. Fulmyka, delegata zarządu głównego P. O. W. w Warszawie, odbyła się odprawa prezesów kół powiatowych P. O. W. z terenu woj. kieleckiego.

Odprawę zagaił komendant okręgu poseł Woynar - Byczyński, który w dłuższem przemówieniu, przedstawiając ogólną sytuację polityczno-społeczną kraju dał wskazania na najbliższą przyszłość i obowiązki, jakie ciążą na powiatach w dobie dzisiejszej — twórczej pracy dla państwa.

Po złożeniu sprawozdań informacyjnych przez poszczególnych prezesów, wygłoszono dalsze referaty, które obejmowały sprawy: organizacyjne bratniej pomocy, weryfikacje członków, sprawy administracyjne, wychowania obywatelskiego, finansowo-gospodarcze, oraz cały szereg ważnych zagadnień polityczno-społecznych.

W dyskusji nad wygłoszonemi referatami zabierali głos pp.: starosta Kowalski, poseł Krawczyński, dyr. Zięba i inni. Refentami byli pp.: Orlicz-Plebanek, Druba, Mazur, Janicki i Rolski.

OBYWATELSKI KOMIET OBCHODU IMIENIN MARSZ. PIŁSUDSKIEGO NA POGONI.

Onegdaj z inicjatywy BBWR. Pogoń odbyło się zebranie organizacyjne komitetu obchodu imienin marszałka Piłsudskiego.

Komitet ukonstytuował się następująco komitet wykonawczy pp.: przewodniczący — Z. Cholewa, zastępca — L. Kalkowski, sekretarz — J. Przewoźniak, skarbnik — E. Wiśnicki. Sekcja propagandowa pp.: przewodniczący — Wł. Kania, zast. Wylężek. Sekcja pochodowa: przewodn. — O. Lange, zastępca — P. Banasik. Ogólne zebranie komitetu nastąpi w piątek, dn. 8 bm. o godz. 19.30. w lokalu BBWR. przy ulicy Florjańsikej 12, na którem zostanie ostatecznie ustalony program uroczystości.

—::—

— Zebranie w Dąbrowie. Jutro o godzinie 19 w lokalu szkoły powszechnej nr. 5 (ul. Konopnickiej nr. 36) odbędzie się posiedzenie zarządu zw. teatrów, chórów i orkiestr w Dąbrowie.

— Dwa „złote“ pierścionki za 100 zł.. W Szopienicach trzech nieznanych osobników zaczepiło Bronisławę Fiszlerową z Szopienic, którzy ofiarowali jej dwa rzekomo złote pierścionki na sprzedaż, żądając za nie 100 zł. Po krótkim namyśle Fiszlerowa nabyła pierścionki. Później dopiero po dokładnem zbadaniu przekonała się, że pierścionki są ze zwykłej blachy i nie przedstawiają żadnej wartości. Jeden z tych oszustów przedstawiał się poszkodowanej jako agent policji, drugi zaś jako jubiler Finkelstein z Sosnowca.

WYJĄTKOWA KOBIETA.

Natura nie lubi zbyt szczodrze rozdzielać swoich darów. Gdy daje kobiecie piękność, to zazwyczaj, nie zawsze jednak, poskąpi nieco na — rozumie. Gdy obdarza jakąś kobietę pięknym głosem, to przeważnie radzi bylibyśmy, gdyby śpiewała z za kurtyny, byłoby lepiej nie oglądać jej wcale.

Ale zdarzają się wyjątki.

Takim fenomenalnym wyjątkiem jest Jeanette Mac Donald, grająca główną rolę obok Maurice'a Chevalier w najnowszym dziele Ernesta Lubitscha, w „Wesołej Wdówce“. Piękna, może nawet bardzo piękna, młoda, utalentowana, nawet bardzo utalentowana i inteligentna. Naprawdę, rzadki wyjątek. Doskonała śpiewaczka i świetna tancerka została wybrana przez Irvina Thalberga do nieśmiertelnej roli Soni. W wywiadach udzielonych dziennikarzom po kolosalnym tryumfie, jaki odniosła „Wesoła Wdówka“ na wszystkich ekranach, wyznała, że o roli tej marzyła oddawna, gdyż nie wyobraża sobie, by nawet rola specjalnie dla niej pisana, bardziej mogła jej odpowiadać.

W roli tej doskonała ta aktorka ma największe możliwości. Gra, tańczy, a przedewszystkiem śpiewa. Jak sama opowiada, jest to jej najlepsza rola. Nie poraz pierwszy gra z Chevalierem i nie poraz pierwszy pod dyrekcją Lubitscha, a mimo to, nigdy sztuka jej nie stanęła na takim poziomie, jak w „Wesołej Wdówce“. Twierdzi ona, że w dużej mierze przyczyniły się do tego nieśmiertelne melodje Lehara, gdyż nie zdarzyło jej się dotąd śpiewać tak pięknych i melodyjnych piosenek.

Z Zawiercia

(z) **Budżet miejski na warsztacie komisji.** Pod przewodnictwem ławnika magistratu p. S. Malanowicza i przy udziale prezydenta Szczodrowskiego, wiceprezydenta Góralczyka, sekretarza J. Czarnoty i kierownika wydziału finansowego T. Rezlera odbyło się posiedzenie komisji finansowo - gospodraczej, na którem rozpatrywano preliminarz budżetowy zarządu miejskiego na rok 1935-36. Dalszy ciąg obrad nad budżetem nastąpi jutro o godzinie 19-ej.

(z) **Ulica Senatorska tonie w ciemnościach.** Do najbardziej upośledzonych pod względem oświetlenia elektrycznego należy ulica Senatorska, zwłaszcza druga jej połowa, przylegająca do ulicy Piłsudskiego. Mieszkańcy tej ulicy, oddawna kołatają do zarządu miejskiego o założenie im na wspomnianym odcinku, choćby jednej lampy, jednak dotąd prośby ich nie zostały uwzględnione. Zaznaczyć należy, że ulica ta pod względem bezpieczeństwa publicznego pozostawia b. wiele do życzenia, a mieszkańcy tej ulicy, płacący podatki na równi z mieszkańcami innych ulic, mają prawo do tych samych świadczeń ze strony miasta i nie zasługują oni na to, aby traktować ich po macoszemu.

(z) **Zebranie PMS.** W piątek 8 bm. o godz. 7.30 wieczorem w resursie TAZ. odbędzie się zwyczajne ogólne zebranie członków polskiej macierzy szkolnej w Zawierciu.

(z) **Komisja robót publicznych.** Onegdaj pod przewodnictwem prezydenta J. Szczodrowskiego, odbyło się pierwsze zebranie komisji robót miejskich, wyłonionej spośród rady miejskiej. Na posiedzeniu tem między innemi powołano w nowym składzie komitet budowy odcinka kolejowego Zawiercie — Poręba — Siewierz, w skład którego weszli pp.: poseł inż. Sowiński, inż. dyr. E. Dąbski, p. Peter, M. Majchrzak i J. Getel. Dalsze prace przy budowie wspomnianego odcinka kolejowego rozpoczną się z nadejściem wiosny.

Ofiary

Bawoł Malgorzata złożyła ofiarę na powodzian w filji „Expresu“ Będzin 50 groszy.

Reemigranta z Francji okradziono w piwiarni w Dąbrowie

Reemigrant z Francji, Jan Kąsik zamieszkały w Dąbrowie przy ul. Reymonta 25, zameldował w komisarjacie, że okradziony został w piwiarni Gielbarta (Dąbrowa, ul. Sobieskiego).

Kąsik przybył do piwiarni w towarzystwie jakiegoś mężczyzny i zajął z nim jeden ze stolików.

Obaj mężczyźni przez dłuższy czas popijali i gawędzili żywo.

Po pewnym czasie Kąsik zapłacił rachunek i po wyjściu z piwiarni pożegnał się z towarzyszem.

Dopiero po przejściu kilkudziesięciu kroków Kąsik stwierdził, że z kieszeni palta zniknęło mu 3000 franków francuskich.

Dodać należy, że Kąsik powiesił palto w piwiarni i prawdopodobnie wówczas skradziono mu pieniądze.

Policja poszukuje nieznajomego towarzysza.

Muzyka radjowa w porze obiadowej dla wszystkich

Począwszy od 1 bm. Polskie Radjo wprowadziło upragnioną przez radjosłuchaczy nowość, a mianowicie: skraca dla niektórych stacyj nadawczych przerwę w nadawaniu programu między godz. 14 a 15.45.

W myśl nowego programu — radjo umożliwia słuchanie pogodnej muzyki w porze obiadowej dla różnych sfer, a więc: rolnicy, ktyrzy spożywają południowy posiłek około godz. 12 mają codziennie muzykę lekką między godz. 12.05, a godz. 13.50 z kilkuminutowemi przerwami około godz. 13, na pogadanki dla kobiet. Również cała prowincja, którą mniej więcej o tej porze jada obiad i warstwy robotnicze, które również w tych godzinach mają przerwy obiadowe w fabrykach — mogą korzystać z tych okazyj.

Dla urzędników i osób zajętych w biurach — radjo w wiesennym programie również przewidziało audycje muzyczne w porze obiadowej. Dla nich właśnie wszystkie stacje o godz. 15.45 wznawiają swą pracę południową trzema kwadransami muzyki lekkiej, która — po krótkim odczycie — przechodzi w codzienny „Kwadrans Słynnych Artystów“.

Program radjowy przewiduje nawet angielskie soboty. W tym dniu, kiedy wszyscy do domu wracają wcześniej, radjo nadaje muzykę lekką przeplataną wesołemi recytacjami już o 14.45, a więc co dwie godziny wcześniej niż w okresie zimowym.

Dla osób zajętych w handlu ,a mających przerwę obiadową między godz. 13.00 a 15 — radjo wprowadziło na wiosnę zasadniczą inowację. Stacja łódzka pracować będzie w okresie wiosennym codziennie o trzy kwadranse dłużej niż w zimie, a więc do godziny 15.45. Umożliwi to szerokim rzeszom mieszkańców Łodzi, posiadających przedewszystkiem aparaty detektorowe, korzystanie z muzyki radjowej w czasie obiadu. Inne stacje pracować będą w porze obiadowej dłużej według specjalnego klucza. Gdy jednego dnia nadawać będą przeciwległe sobie stacje np. Katowice i Toruń, to drugiego dnia — Lwów i Poznań.

Z Olkusza

(ol) **„Niech pani zamelduje na policji“.** W ostatnich dniach dwóch tajemniczych wyrostków dokonywuje śmiałych kradzieży torebek samotnie idącym paniom w porze wieczorowej na odludnych ulicach.

Onegdaj wieczorem ci sami sprawcy wyrwali torebki: p. Janinie Wojtowiczowej z zawartością 2 zł. i różnemi drobiazgami, oraz p. Marji Bulwiance — z zawartością 5 zł., przyczem tej ostatniej rzucili na pożegnanie: „Niech pani zamelduje na policji“ — i zbiegli w ciemnościach.

Policja ma utrudnione dochodzenie, gdyż żadna z poszkodowanych nie może podać rysopisu sprawców.

(ol) **Kradzież w Skale.** Onegdajszej nocy do mieszkania Laji Zelinger w Skale koło Ojcowa, dostali się złodzieje, którzy skradli jej 600 zł. gotówką, oraz nakrycia stołowe.

(ol) **Śmiertelny wypadek bezrobotnego.** Na torze pod Wolbromiem znaleziono w dn. 4 bm. wieczorem nieprzytomnego mężczyznę z rozbitą głową. Przywieziony późno wieczorem koleją do Olkusza i przeniesiony do szpitala św. Błażeja, zmarł tej samej nocy, nie odzyskawszy przytomności.

Przy osobniku tym nie znaleziono żadnych dowodów osobistych. Dopiero w dn. wczorajszym ustalono, że jest to 48-letni bezrobotny Jan Szydło z Wolbromia.

Według przypuszczeń, Szydło musiał wskakiwać do pociągu, będącego już w biegu i przy upadku uderzył głową o szyny.

Osierocił on żonę i 6-ro drobnych dzieci.

(ol) **Z rady szkolnej.** W dn. 8 bm. w sali szkoły powsz. nr. 1 w Olkuszu, odbędzie się plenarne posiedzenie pow. rady szkolnej, na którem m. in. rozpatrywane będą budżety szkolne na r. 1935/36.

(ol) **Ze zw. rezerwistów.** W dn. 9 bm. o godz. 6 wiecz. we własnej świetlicy przy ul. 3 maja, odbędzie się walne zebranie zw. rezerwistów w Olkuszu.

(ol) **„Czarna kawa“.** Staraniem koła PMS. oraz patronatu rodzicielskiego przy gimn. żońskiem w Olkuszu, odbyła się w ub. niedzielę „Czarna kawa“, na której b. miłą atrakcją były występy 12-letniej Elżuni Feczkówny, olkuszanki, uczenicy instytutu muzycznego w Katowicach, oraz szkoły rytmiki, p. Nowowiejskiej w Katowicach. Rokująca wielkie nadzieje artystyczne Elżunia swemi tańcami i grą utworów Chopina na fortepianie wzbudzała podziw wśród licznie zebranej inteligencji Olkusza.



74.

Kantorzysta z widocznem zdziwieniem spojrzał na mówiącego i zawołał:

— A jakie to prawo ma pan zaglądać do książki?

— Jestem naczelnikiem policji śledczej.

— W takim razie muszę się zastosować do pańskiego żądania. Oto książka.

— Niech pan z łaski swojej wyszuka, co napisane jest o tym Rosjaninie.

— Mam.

— Może pan przeczyta głośno.

— Hrabia Iwan Smoiłow, poddany rosyjski. Przyjechał z Petersburga. Papiery w porządku

— Kiedy tutaj przyjechał?

— Szesnastego grudnia, więc będzie temu tydzień.

— Znałeś pan dawniej tego człowieka?

— Nie.

— Czy nigdy przedtem nie był w Paryżu?

— Przynajmniej nigdy nie stawał w „Hotelu Wielkim“.

— Wie pan, gdzie on jest teraz?

— Jakże mogę wiedzieć, kiedy nie wiedziałem nawet, że wyszedł...

— Jak pan sądzi, wróci na obiad?

— Chyba, że nie.

— Więc nie jada w tutejszej restauracji?

— Śniadania jada, ale obiadów nigdy.

— A może pan wie, gdzie się on stołuje?

— Nie. Wiem tylko, że wczoraj jadł obiad u Brebanta z przyjaciółmi i wrócił bardzo późno w nocy.

— Pod którym numerem stoi?

— Zajmuje cały apartament pod nr. 53.

— Każ pan mnie tam zaprowadzić.

— Ależ — odezwał się kantorzysta wystraszony.

— Niech się pan o siebie nie lęka — rzekł. — Jest ze mną komisarz do spraw sądowych i działamy z mocy odpowiedniej władzy. Oto rozkaz aresztowania hrabiego Smoiłowa, a ja z mymi agentami odbyć mam rewizję w jego mieszkaniu.

— Jestem posłuszny, zaraz pana zaprowadzę. Ale tu musi być jakieś nieporozumienie, jakaś omyłka.

— Nie sądzę.

— Niepodobna, ażeby hrabiemu Smoiłowi można było coś zarzucić, to dżentelmen prawdziwy, a przytem jaki bogacz!

— Tem dla niego lepiej! Bądź pan przekonany, że niepokoić go nie będziemy, jeżeli ma czyste sumienie.

Kantorzysta znowu trzykrotnie nacisnął dzwonek elektryczny.

Do kantoru wszedł służący.

— Zaprowadź tego pana do mieszkania hrabiego Smoiłowa, pod numer 53 — rzekł kantorzysta.

I dodał cicho, zwracając się do naczelnika policji śledczej:

— Będę pana prosił, abyście panowie działali w sekrecie tak, żeby się nikt niedowiedział. Rewizja policyjna, pan sam wie, zawsze sprawia złe wrażenie, zwłaszcza w takim zakładzie, jak nasz.

— Bądź pan spokojny, wszystko odbędzie się po cichu, bez rozgłosu, przyrzekam panu. — A pana proszę, jeżeli Rosjanin powróci, kiedy będziemy jeszcze u niego, zatrzymać go na chwilę. Liczę na pana tembardziej, że prawdopodobnie mamy do czynienia z łotrem pierwszego stopnia.

— Hrabia Scoiłow łotr!... — przerwał kantorzysta zdumiony.

— Niema wątpliwości — mówił dalej naczelnik policji śledczej — i jeżeli pan umożliwisz mu ucieczkę, staniesz się niejako jego wspólnikiem.

— O! ani sobie życzę, mój Boże, komu to już teraz można wierzyć?

— Proszę — rzekł służący — zaprowadzę pana.

Wyszedłszy z kantoru, sędzia śledczy zatrzymał się przy gromadce, złożonej z komisarza do spraw sądowych, Letelliera i agenta Jodeleta.

— Niema go w domu — rzekł. — Pan Letellier niechaj zostanie tu z Jodeletem, ażeby go poznać, kiedy wróci i ująć, jeżeli będzie chciał uciec.

— Bardzo dobrze — odpowiedział agent.

— A my tymczasem dokonamy rewizji w mieszkaniu tego pana, którego tu bardzo poważają. Nie traćmy czasu. Chodźmy.

Służący zaprowadził naczelnika policji śledczej i komisarza do spraw sądowych pod nr. 53, kazał dyżurnemu koledze na pierwszem piętrze drzwi otworzyć, a sam odszedł.

Po wejściu do apartamentu, przybyli nic podejrzanego nie dostrzegli.

W przedpokoju wisiało rozmaite ubranie.

Naczelnik policji śledczej obejrzał je uważnie, ale nie mógł znaleźć ani najmniejszej plamki krwi.

Obejrzano meble.

Szuflady w stołach były puste.

Dwa duże kufry podróżne stały otwarte.

W jednym z nich leżały ubrania wierzchnie i futra, w drugim bielizna z cyfrą J. S. i koroną hrabiowską.

Ani papierów, ani broni nie było.

Najściślejsza rewizja żadnych nie dala rezultatów.

d. c. n.

Skradziony motor elektryczny
znaleziono u właściciela kopalni

Swego czasu na kop. „Reden“ w Dąbrowie dokonano kradzieży motoru elektrycznego i aparatu telefonicznego.

Śledztwo policyjne doprowadziło do wykrycia sprawcy kradzieży, którym okazał się niejaki Merta, robotnik, zatrudniony na kop. „Reden“.

Skradzione przedmioty znaleziono u właściciela kopalni Rechnica.

Sprawę skierowano na drogę sądową.

—::—

Służąca okradziona
na dworcu w Sosnowcu

Mieszkankę Bielszowic na G. Śląsku, Gertrudę Kurasz spotkała onegdaj na dworcu w Sosnowcu przykra przygoda.

Po wyjściu z pociągu, w tłoku, na peronie, jakiś obwieś, skradł z teczki, którą niosła Kuraszowa — portmonetkę z zawartością 140 zł.

Dopiero po wyjściu na ulicę ślązaczka spostrzegła, że została okradziona.

Zrozpaczona zameldowała o kradzieży policji, która zajęła się odszukaniem „doliniarza“.

—o—

11-letni chłopiec utopił się
PODCZAS ŚLIZGANIA SIĘ NA STAWIE W KROMOŁOWIE.

11-letni Zenon Kawka, zamieszkały przy rodzicach w Kromołowie, uczeń II klasy szkoły powszechnej, nie zważając na to, że na stawie obok browaru p. Brewdy lód jest b. cienki, wybrał się w dniu wczorajszym na ślizgawkę. W pewnej chwili lód załamał się i chłopiec utonął. Na wszczęty przez inne dzieci alarm zbiegli się mieszkańcy pobliskich domów, którym z trudem udało się po pewnym czasie chłopca spod lodu wydobyć. Na miejsce wypadku przybył miejscowy felczer p. Czaja, który mimo natychmiastowego zastosowania sztucznego oddychania, nie zdołał przywrócić chłopca do życia.

—o—

Rzeczoznawcy
będą wydawać opinję o wymiarach podatkowych

Wobec zniesienia komisyj szacunkowych urzędy skarbowe będą powoływać rzeczoznawców w celu opinjowania o wymiarach podatkowych.

Wymiary te muszą być ustalone na podstawie materjału faktycznego w myśl ostatniego okólnika ministra skarbu.

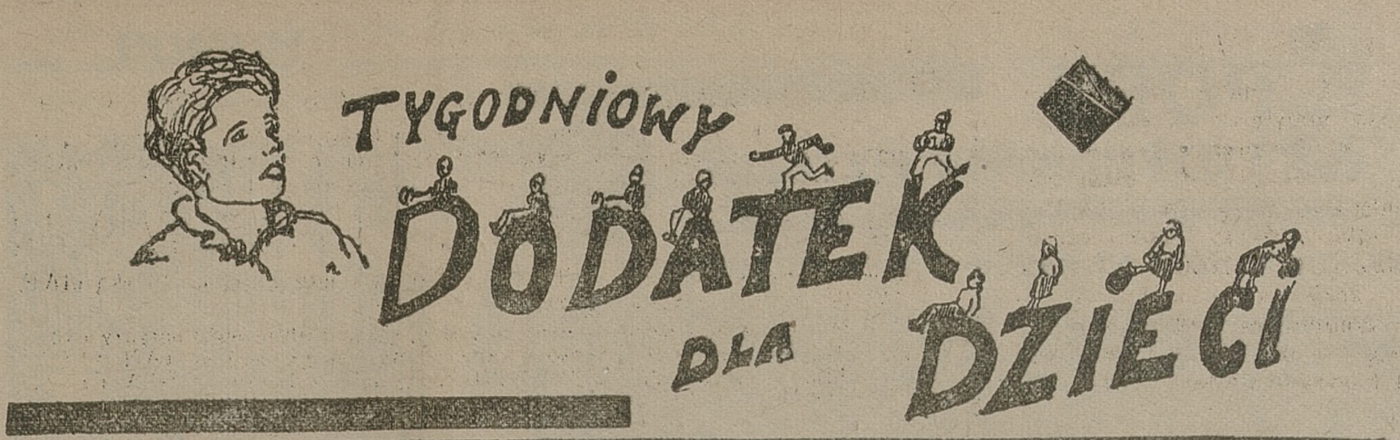
Na podstawie więc art. 76 ordynacji podatk. rzeczoznawcy będą powoływani z pośród kandydatów, przedstawionych przez instytucje samorządu gospodarczego.

Wobec tego organizacje zawodowe, stowarzyszenia i cechy przedstawiają obecnie listy kandydatów izbom przemysłowo handlowym, rolniczym i rzemieślniczym, które ze swej strony po rozpatrzeniu ich zakomunikują je poszczególnym urzędom skarbowym. Ponieważ rzeczonawców tych powołuje każdy urząd skarbowy oddzielnie, a nie Wojewódzkie Izby Skarbowe, zmusza procedura ta siłą rzeczy do porozumiewania się z każdym Urzędem Skarbowym, co może wpłynąć na opóźnienie sprawy ustalenia list biegłych.

—::—

Samochody
w poszczególnych województwach

Jak wynika z ostatnich zestawień głównego urzędu statystycznego, dotyczących liczby pojazdów mechanicznych w Polsce, największa stosunkowo liczba samochodów przypada na m. st. Warszawę, mianowicie 53.7 samochodów na 10.000 mieszkańców. Na drugiem miejscu znajduje się województwo śląskie — 28.1 samochodów na 10.000 mieszkańców, dalej woj. pomorskie — 27.8, poznańskie — 24.6, łódzkie — 10.6, krakowskie — 10.5, warszawskie — 10.3, lwowskie — 6.1, kieleckie — 5.6, białostockie — 4, wileńskie — 3.6, stanisławowskie — 2.8, nowogródzkie — 2.4, poleskie — 2.1, wołyńskie — 1.9, oraz tarnopolskie — 1.4 samochodów na 10.000 mieszkańców.



J. Z.

POWÓDŹ

VI

— Boże mój!... Dunajec tak niespodziewanie wylał!... Powódź!... A tatuś mówił, że dopiero nad ranem przyjdą większe wody... Ktoby się spodziewał!...

Lecz z chwilowego odrętwienia wyrwało chłopca coraz bliższe, coraz gwałtowniejsze dudnienie zbliżającego się pociągu...

— Za chwilę pociąg wjedzie na most. Maszynista o niczem nie wie!.. A jeżeli most podmyty?.. Jeżeli nie wytrzyma ciężaru pociągu?.. Stanie się straszne nieszczęście!.. W takich chwilach obowiązkiem dróżnika jest dać maszyniście sygnał ostrzegawczy... Zastąpię ojca!.. Prędzej! — Prędzej!..

Janek wbiegł na most. Co tchu popędził nawprost widmowego światła latarń pędzącego naprzeciw pociągu. Jego zamiarem było przedostać się na drugą stronę rzeki i dobiec możliwie jaknajbliżej do lokomotywy. Spodziewał się, że skoro zostanie zauważony przez maszynistę, sam stanie się ostrzegawczym sygnałem przed grożącym pociągowi niebezpieczeństwem i w ten sposób spełni ojcowski obowiązek — nie miał przecież z sobą latarni, którą posługiwał się w takich razach dróżnik...

Aby przebiec sam most należało zrobić kilkadziesiąt kroków. Janek bosemi stopami wyczuł, że woda podeszła już na wysokość podkładów i zalewa szyny. Biegł ogłuszony rykiem wzburzonej wody — naprzód! — naprzód!.. Ten jeden wyraz zagłuszał w nim wszystko. W tej chwili nie był zdolny myśleć o niczem więcej — ani o matce i siostrze, ani o ojcu, ani o tem, że sam naraża się na niebezpieczeństwo dostania się pod koła pociągu... — Zatrzymać pociąg!.. Uchronić jadących w nim ludzi przed straszliwą katastrofą!..

— Czy zdążę?!.. czy zdążę?! — powtarzał rozpaczliwie w myśli, czując jak mu serce łomocze. Przeleciał trzęsący się pod naporem wody most i odbiegł na jakieś pięćdziesiąt metrów od niego — wprost naprzeciw nadlatującego pociągu. Już znalazł się w promieniu światła latarń. Zaczął rozpaszliwie machać rękami i krzyczeć z całych sił, napróżno siląc się przekrzyczeć ryk wody i głuchy hurkot pociągu.

Już był o kilkanaście metrów od wyłaniającej się jak czarny potwór z nocnej mgły, dyszącej parą i oślepiającej białem światłem lokomotywy... Jeżeli w tej chwili nie uskoczy na bok z toru — pociąg wpadnie na niego...

— O!... Boże!...

Maszynista nie zauważył, albo może nie mógł zahamować...

...co się teraz stanie?!!... — przemknęła Jankowi przez mózg ostatnia, przeraźliwa myśl i... wyczerpany do ostateczności, tracąc przytomność, padł na środek toru . . . . .

. . . .

Łomot, trzask, huk okropny i ryk wody zwycięskiej, oszalałej, tryumfującej...

Most nie wytrzymał. Ciężki, potężny, żelazo-betonowy most uległ naporowi przemożnej, niszczycielskiej fali. Jak słaba zabawka w rękach psotnego dziecka złamał się w samym środku i runął w dół, w kłębowisko wzburzonych fal. Woda, jakby teraz dopiero ostatecznie wyzwolona, rozlała się gwałtownie po obu wybrzeżach.

...Janek ociężale podniósł się z ziemi. Przez chwilę nie zdawał sobie sprawy z tego, co mu się stało i dlaczego znajduje się w nocy na deszczu, do pasa prawie zanurzony w wodzie, przeraźliwie koło niego syczącej, zimnej, strasznej... Ktoś targał go zaramię. Uczuł koło swej twarzy gorący oddech. Spojrzał z przestrachem i — zrozumiał... To wierny Agat, prawie cały pogrążony w wodzie, ratował nieprzytomnego przyjaciela. Poczciwy pies, uwolniony przez Janka z łańcucha, teraz spłacał mu swój dług wdzięczności.

d. c. n.



Fotografowi udało się dokonać pięknego zdjęcia na skraju leśnej polany.

?

Ostatnia łamigłówka nastręczyła rozwiązującym nieco trudności, a to spowodu... jednego wyrazu, który wszyscy rozwiązujący tłumaczyli sobie rozmaicie i nikt nie rozwiązał go właściwie.

Ta drobna trudność sprawiła, że wszystkie rozwiązania były błędne, a tem samem nagroda pozostała narazie w sferze marzeń...

Dzisiejsza łamigłówka nie zawiera żadnych zawiłości, przypuszczam więc, że i rozwiązania będą dobre.

—o—

Odpowiedzi redakcji

Mira Jędrzejowska w Sosnowcu. Za pozdrowienia dziękuję. Jedna z łamigłówek — po pewnych poprawkach będzie drukowana.

Alek Lewkowicz w Będzinie. Nadesłany wiersz nie nadaje się do dodatku. Jest pesymistyczny, przeładowany tanią i dla małych Czytelników — niezrozumiałą filozofją. Jeśli masz inne — to przyślij.

Zośka S. w Sosnowcu. Krótką nowelkę możesz napisać i przysłać do przeczytania. Jeśli będzie dobra — wydrukuję. Ostatnia propozycja w liście — nie wydaje mi się słuszna. Skoro jest jeden Wujaszek, niechaj już będzie, pocóż ich mnożyć bez uzasadnionych przyczyn.

—:x:—

ŁAMIGŁÓWKA SYLABOWA
ułożyła Zosia S.

Z następujących sylab ułożyć 14 wyrazów, których początkowe litery czytane z góry na dół utworzą nazwę państwa w Europie.

SYLABY:

Ho, ce, was, zio, łódź, staw, ga, ny, a, śkie, dra, rab, o, łan, dnia, we, czar, e, cie, an, szyn, a, ma, o, dja, jlon, ki, su, za, ce, de, rest, ny, es, ho, ko, je, te, ro.

ZNACZENIE WYRAZÓW:

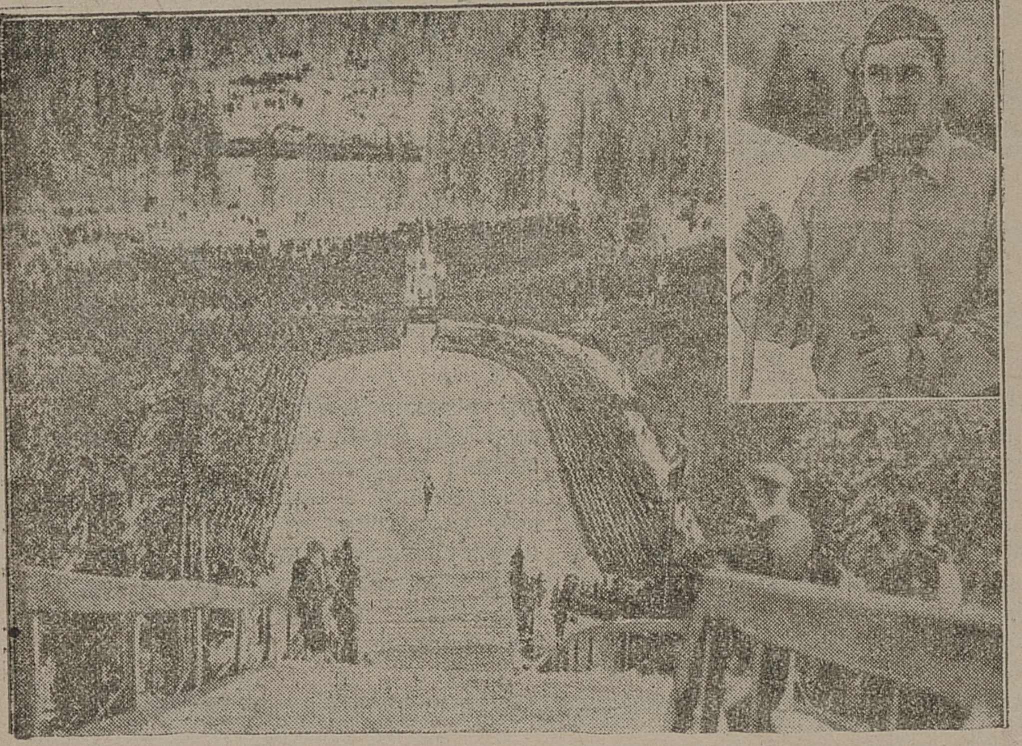
1. Wyspa
2. Strona świata
3. Szczyt
4. Jezioro w Tatrach
5. Kraj w Europie
6. Wielkie morze
7. Kanał
8. Miasto w Polsce
9. Rzeka
10. Pierwszy żeglarz, który przybył do Indyj.
11. Morze
12. Miasto na Śląsku
13. Wielki staw
14. Stolica państwa

* * *

ZA DOBRE ROZWIĄZANIE NAGRODA KSIĄŻKOWA.

SPORT I WYCHOWANIE FIZYCZNE

60 TYSIĘCY WIDZÓW NA ZAWODACH NARCIARSKICH



W miejscowości Holmenkollen (koło Oslo) odbyły się nieoficjalne zawody narciarskie, które zgromadziły 60 tysięcy widzów, co świadczy o wielkiem umiłowaniu białego sportu przez norwegów. Zdjęcie nasze przedstawia skocznię, oblepioną mrowiem ludzi i bohatera zawodów — Olafa Hoffsbakken.

ST. MARUSARZ I BR. CZECH W SZWAJCARJI.

W zawodach zjazdowych, urządzonych onegdaj przez szwajcarów o puhar „Jungfrau“ startowali dwaj reprezentanci polskiego narciarstwa wraz z ekipą narciarzy szwajcarskich, austrjackich i angielskich. W zawodach tych St. Marusarz osiągnął drugie miejsce, Br. Czech ósme miejsce.

Popołudniu, po biegu zjazdowym, odbył się slalom, w którym St. Marusarz osiągnął ósme miejsce, Br. Czech miejsce dwunaste.

Po obliczeniu wyników t. zw. kombinacji alpejskiej St. Marusarz zajął miejsce czwarte, a Br. Czech miejsce dziesiąte.

Słabe sotsunkowo miejsce w slalomie przypisać należy faktowi, że polacy startowali na tych samych nartach, co w biegu zjazdowym.

W konkurencji o puhar Kandaharu drużyna nasza, powiększona o Weinschenka, ktróy wyjechał w poniedziałek popołudniu do Szwajcarji, startować będzie należycie wyposażona.

× Reprezentacja Ligi ma walczyć 16 czerwca na dwuch frontach, a mianowicie pierwszy garnitur spotka się z ligą paryską w Warszawie ,a drugi w Lipsku z repr. Lipska.

× Trener piłkarski Kurt Otto przybędzie w połowie marca do Polski.

× Piłkarska reprezentacja Wrocławia ma grać na Wielkanoc w Poznaniu i Łodzi.

Kronika

× Bieg narciarski będzińskiej „Makabi“. Ż. T. G. S. „Makabi“ z Bielska urządza w dniu 10 bm. na hali Boraczej bieg narciarski o nagrodę prezesa inż. Deutscha, dla senjorów i juniorów (pań i panów). Bieg punktowany będzie również do odznaki P. Z. N.

Będziński oddział „Makabi“ w tymże dniu urządza na hali Boraczej bieg narciarski na 12 km. o tytuł najlepszego narciarza żydowskiego Zagłębia.

Zgłoszenia przyjmuje codziennie inż. Inwald (Będzin, tel. 48) w godz. 14—15.

× Popisy gimnastyczne w Sosnowcu. Ż. T. G. S. „Makabi“ w Sosnowcu urządza w dniu 12 bm. o godz. 8 wiecz. w sali teatru miejskiego popisy gimnastyczne z udziałem zawodników wyjeżdżających na Makabjadę do Tel Aviv.

× Berliner S. V. walczy w Warszawie i Poznaniu na Wielkanoc.

HUMOR



Gdy złodziej kieszonkowy „urzęduje“ w ogrodzie zoologicznym.

—o—

ZASADA.

W pewnem małem miasteczku praktykował lekarz, który jako jedyne lekarstwo na wszelkie dolegliwości stosował środki przeczyszczające.

Pewnego razu lekarza tego zbudzono wśród nocy do ciężko chorego pacjenta.

Doktór zbadał chorego i orzekł:

—Niestety, nic się nie da zrobić, godziny chorego są policzone.

— Panie doktorze — błagali krewni — może jednak coś można jeszcze wskórać może, jak pan doktór zwykle radzi, przedewszystkiem przeczyścić...

— Chcecie — odpowiada doktór — to mogę dać środek przeczyszczający, ale skutek to już chyba nastąpi na tamtym świecie?

—::—

PODRÓŻE KSZTAŁCĄ.

Pani Rosenbergowa wyjechała zagranicę. Właśnie przejeżdża przez Paryż. Na dworcu północnym ma przesiąść się do innego pociągu.

— Panie konduktorze! Gdzie tu jest przedział dla kobiet? — zwraca się do przechodzącego funkcjonarjusza.

— U nas proszę pani, w Paryżu, niema różnicy między mężczyzną a kobietą!

KOBIECY SEN.

— Moja żona śniła dzisiejsej nocy, że jest żoną miljonera.

— A mojej, niestety, to się śni w biały dzień.

TURYSTA.

— Twierdzi pan, że pobyt w Chinach był przykry? Dlaczego?

— Wszyscy patrzyli się na mie zukosa.

DROBNE OGŁOSZENIA

POSADY i PRACE

POTRZEBNA panienka do sklepu i pomocy domu, kaucja lub poręczenie. Narutowicza 34. Cukiernia.

POTRZEBA na Oddział Gruźliczy kwalifikowanych pielęgniarek z ukończoną dwuletnią uniwersytecką lub równorzędną szkołą pielęgniarek. Oferty z życiorysem i odpisami świadectw należy składać do godziny 12-ej dnia 11 marca 1935 r. w Biurze Głównem Zarządu Miejskiego w Sosnowcu. (Ratusz).

FRYZJER damsko - męski, ondulatorka - manicurzystka zdolni potrzebni zaraz, wyjazd Zakopane. Wiadomość Sosnowiec, Szopena 9 Biernacki.

SKLEPOWA z praktyką do sklepu kolonjalno spożywczego potrzebna od zaraz. Zgłaszać się Jan Samulski, Będzin, Hale Targowe nr. 25.

MŁODA kasjerka szuka posady. Łaskawe oferty „Expres Zagłębia“ Będzin pod „Z...

KUPNO i SPRZEDAŻ

SP... słonkową okazyjnie. Wiadomość Będzin, Sielecka 13. Polak

OKAZYJNIE sprzedam plac najruchliwszy punkt Będzina. Wiadomość filja „Expresu“ Będzin.

ZGUBIONE DOKUMENTY

KLEFAS IGNACY zgubił tymczasową legitymację Ubezpieczalni Społecznej Nr. 4.650.340 wydaną przez kop. Milowice.

JULJAN GLANOWSKI zgubił książkę wojskową wyd. przez PKU. Sosnowiec.

WODZISŁAWSKI LIPA zgubił kartę rzemieślniczą wydaną przez Starostwo Będzińskie na rzemiosło stolarskie.

RÓŻNE

CERUJĘ, reperuję bieliznę, ładnie maszynowo i ręcznie. Adresy proszę kierować do administracji pod „Ceruję“.

ZGINĄŁ pies młody biały duży. Proszę odprowadzić za wynagrodzeniem Narutowicza 20 Dynerowicz.

DYPLOMOWANA Kosmetyczka Ewa Hamburger, Sosnowiec, Piłsudskiego 12 Telefon 11-45. Masaże lecznicze, usuwanie wągrów i zmarszczek. Po powrocie z Warszawy stosowanie najnowszych zabiegów. Elektryczne maseczki, fryzowanie rzęs.

Wydawca Helena Monsiorska. Druk. „Expres Zagłębia“ Sosnowiec, Teatralna 1. tel. 4-94. Redaktor odp. Lucjan Horski.